Dzisiaj 12 stron

Wydanie poranne

Cena 20 groszy

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 530

Poznań, niedziela dnia 16 listopada 1930

Rok XXV

Dziś wszyscy głosują na nr. 4

Czytelnicy „Kurjera Poznańskiego“ awangardą narodową

Zastęp Czytelników „Kurjera Poznańskiego“ był zawsze awangardą myśli i czynu narodowego w naszej dzielnicy zachodniej, a szczególnie w jej stolicy — Poznaniu. Tak było przed wojną, tak było w czasie wojny i tak jest obecnie, po wojnie.

To też dzisiaj, w dniu wyborów do Sejmu polskiego, zwracamy się z gorącym apelem do Czytelników pisma naszego: Niechaj nietylko sami idą głosować, i to **wcześnie przed południem,** lecz niechaj ponadto zwerbują liście narodowej numer 4 każdy kilku wyborców i niechaj dopilnują, by poszli oni głos oddać na „czwórkę“!

Powinno to być ambicją, **punktem honoru** Czytelników „Kurjera Poznańskiego“, by i tym razem być awangardą ruchu narodowego i utorować nam drogę do pełnego zwycięstwa naszej sprawy.

Niech ponadto Czytelnicy nasi **ułatwią pracę naszym mężom zaufania** w lokalach wyborczych i na ulicach! Niech idą im z pomocą w razie jakiejkolwiek potrzeby, szczególnie w razie nadużyć z przeciwnej strony! Działajmy przytem **stanowczo ale z równowagą,** byśmy byli **stróżami legalności aktu wyborczego!**

Innych oświecajmy, że ważne są **tylko białe,** czyste kartki, zawierające **wyłącznie numer 4,** bez, kropki i bez innego znaku!

Z pogodą ducha i radością serca idźmy do urny wyborczej i prowadźmy do niej krewnych, przyjaciół, znajomych, otoczenie!

Naprzód! Od samego rana! **Wydobywajmy leniuchów z domów!** Oświecajmy nieuświadomionych!

Idziemy do zwycięstwa, ale pod warunkiem, że obowiązek swój obywatelski spełni z świętym zapałem przedewszystkiem awangarda narodowa: potężna rzesza naszych Czytelników.

Niech tysiące głosów padają do urn wyborczych. Niech pieczętują nasze zwycięstwo! **Górą obóz narodowy!**

Kandydaci z listy narodowej nr. 4

Wrobiński Wacław, kupiec w Ostrowie, biorący czynny udział w akcji wyborczej. Postawiony na liście kandydatów na okręg ostrowski, za wystąpienie na zebraniu był przez pewien czas pozbawiony wolności.

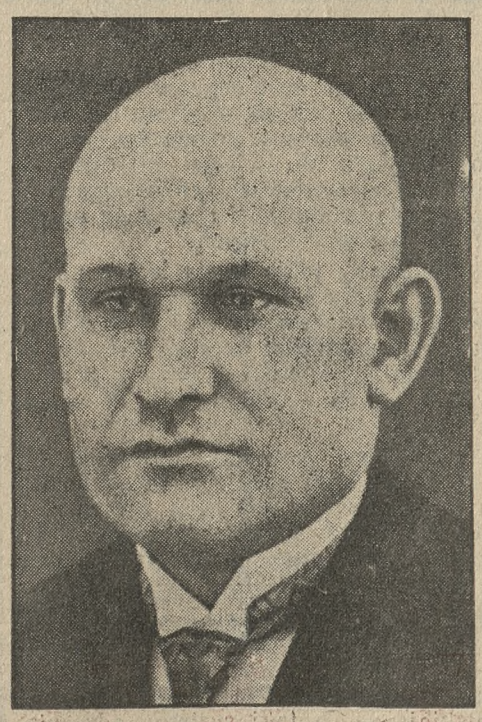

Judek Władysław, urzędnik kolejowy w Poznaniu, organizator i gorliwy obrońca dóbr narodowych i interesów zawodowych. Niedawno „w interesie służby“ został przeniesiony pod Częstochowę.

Prasa niemiecka o polskich nastrojach przedwyborczych

Niemcy obawiają się poważnego sukcesu obozu narodowego — Nazwisko marsz. Trąmpczyńskiego, jako czołowego kandydata narodowego, drażni Niemców w najwyższym stopniu

Berlin, 15. 11. (Tel. wł.). Cała bez wyjątku prasa zamieszcza depesze oraz artykuły, opisujące polskie nastroje przedwyborcze.

Optymizm w odniesieniu do sukcesu „sanacji“ w ostatniej chwili znacznie zmalał.

„Vossische Ztg.“ nie przewiduje większości, którąby pozwalała rządowi na przeprowadzenie zasadniczych zmian w nowym Sejmie.

Komuniści mogą zyskać na skutek stosunku rządu do Centrolewu.

Panuje tu ogólna obawa poważnego powodzenia obozu narodowego. Licza się również ze zwycięstwem Korfantego nad Grażyńskim, o którym wrocławski korespondent „Vossische Ztg“ wyraża się z komplementami, podkreślając energję, logikę i rozum wojewody śląskiego.

W Sejmie pruskim sprawy wyborcze znalazły echo w interpelacji posła Straubego.

„Oberschl. Tageszeg.“ wzywa do represyj przeciwko mniejszości polskiej. Prasa domaga się interwencji Ligi na zasadzie art. 76 konwencji genewskiej.

Profesor uniwersytetu berlińskiego Walter Norden łączy w „Deutsche Allgemeine Ztg“ sprawę wyborów z rewizją granic, żądając oderwania od Polski nietylko Pomorza lecz i Poznańskiego.

Mimo inwektyw na Piłsudskiego, głównym wrogiem w oczach opinji niemieckiej jest obóz narodowy oraz grupa Korfantego.

Antyniemiecki kurs „sanacji“ uważany jest za hecę przedwyborczą, podczas gdy myśl państwowa Dmowskiego stanowi — zdaniem opinji niemieckiej — stałą przeszkodę na drodze do nowego rozbioru Polski.

Nazwisko marsz. Trąmpczyńskiego, jako czołowego kandydata narodowego, drażni Niemców w najwyższym stopniu.

M N.

Zdemolowanie drukarni

Warszawa, 16. 11. (Tel wł.). — W Łowiczu banda zbirów „sanacyjnych“ zdemolowała drukarnię Rybackiego, w której drukowano tygodnik narodowy „Łowiczanin“. (w)

W kraju i w świecie

Dziś i jutro

Wybory dzisiejsze, z dnia 16 listopada 1930, do Sejmu Rzpltej. nasuwają niewątpliwie szerokiemu ogółowi tę myśl, że jakoś u nas jest bardzo a bardzo inaczej. niż w innych krajach, gdy tam są wybory.

Gdy wybierają w Anglji, wiadomo, że rozstrzyga się to, czy ster rządów znajdować się będzie w ręku stronnictwa zachowawczego z pp. Stanleyem Baldwinem, Chamberlainem i Churchillem na czele, czy też w ręku Labour Party z pp. Ramsay Macdonaldem Snowdenem i Hendersonem.

Gdy wybierają we Francji, wiadomo również, że od wyniku wyborów zależeć będzie możność istnienia rządu, opartego na prawicy i środku. od p. Marina do p. Loucheura, pod kierownictwem p. Poincarego czy p. Tardieugo, albo możność powstania rządu t. zw. kartelu lewicy, z oparciem od socjalistów p. Bluma znowuż do p. Louchéura w środku, pod kierownictwem p. Herriota lub p. Chautempsa.

Gdy wybierają w Niemczech, także wiadomo, że wynik wyborów doprowadzi do władzy albo rząd oparty na prawicy i środku z p. Lutherem, albo rząd oparty na lewicy i środku z p. Hermannem Müllerem. albo rząd środkowy z p. Brueningem, lub cośkolwiek w tym zakresie.

Ale u nas. w przeddzień wyborów, jeden z podsekretarzy stanu oświadcza „Nie jest rzeczą ważną, czy obóz rządowy uzyska 1 mandat czy 300 mandatów, bo w żadnym wypadku władzy z rąk nie wypuści, że wydrą mu ją wraz z życiem".

U nas dzisiaj mówi się takie zdanie na odpowiedzialnem stanowisku, jakby się mówiło: dzień dobry. Rzecz inna, że nie bardzo prawdziwe jest zalotne twierdzenie, że obozowi rządowemu nie zależy na tem, czy uzyska 1 mandat czy 300 mandatów. Okres wyborczy co innego wskazuje. Wysiłki celem pozyskania jak największej ilości mandatów wszelkiemi sposobami przeszły wszelkie granice. I w tym względzie wybory są także u nas czemś innem, niż gdzieindziej.

Pozostaje tylko pytanie, czy ta różnica, między naszym krajem a zagranicą jest dla nas korzystna, czy niepomyślna.

Słyszy się u nas obecnie niemal codziennie głosy, których znaczenie jest takie: „Niech tam sobie zagranicą rozstrzygają o władzy wynikiem wyborów. Myśmy wyżsi nad to. U nas wybory to rzecz nieistotna".

Poczucie wyższości nad zagranicą, które odczuwają wyznawcy tego poglądu, ma jedno niedomaganie. Jest ono jednostronne. Zagranica bowiem nie ma, trwając w swoich pojęciach i obyczajach państwowych, poczucia niższości.

To jest najzupełniej pewne, że zagranica nam naszych wyborów nie zazdrości i nie pozazdrości. I to nietylko ogół obywatelski tych krajów. Także i ich rządy, piastujące obecnie władzę.

Wybory wprowadzono w nowoczesne ustroje państwowe niewątpliwie nie dla zabawy, ale z jakiejś istotnej potrzeby. Rządy były i przedtem. Ale to nie wystarczyło dla prawidłowego rozwoju krajów, dla dania im siły i trwałości w poważniejszem znaczeniu tego wyrazu, dla powagi wobec innych krajów. Tu tkwiły właśnie potrzeby oparcia się o ogół obywatelski.

Możnaby jeszcze zrozumieć, że ktoś powie:

„Wybory są wogóle niepotrzebne. Cały ustrój, oparty na przedstawicielstwie i na wprowadzeniu czynnika władzy ustawodawczej z przedstawicielstwa idącej. jest do niczego. Wracamy do dawnych dobrych czasów".

Byłby to pogląd niewątpliwie błędny, mniej więcej tak samo, jak zawodna byłaby chęć nawrotu do gospodarstwa samej pracy ręcznej, lub do podróży rozstawnemi końmi, czy żaglowcami, ale przynajmniej byłoby to wyraźne.

Niepodobna jednak zrozumieć poglądu. który powiada: „Będziemy mieli wybory, ale to nie będą wybory. tylko coś zupełnie innego".

Kogo tu się chce oszukać, czy zagranicę, czy swój kraj, czy przeciwników politycznych, czy siebie samych? — Wszystkich. A kogo się oszuka? Nikogo.

Życie ma swoje prawa nieubłagane. Niczego dobrego nie zbuduje się sposobami niedobremi, poprostu takiemi, do których przyznać się nie można. Działania bez prawdy wewnętrznej muszą się okazać puste wcale rychło. Jest rzeczą zdumiewającą, że mogą istnieć szerokie złudzenia w tym względzie.

Jeżeli w wysoko stojącej zagranicy nikt nie myśli nawet o takich wyborach. jest to dowód pewnego poziomu życia publicznego. który wyrósł z okresu jaskiniowego, który rozumie całą nicość takich zabiegów, który wie, iż na oku trzeba mieć nietylko... dziś, ale i... jutro.

Więc i u nas dobrą drogą będzie tylko jedna: nie ulegać krzykom chwili, trwać w swych przekonaniach, spełnić swój obowiązek, a pokona się wszystko, co nie ma w sobie znamion trwałości.

Stanisław Stroński.

W sprawie tajności wyborów

Stanowcza uchwała Okręgowej Komisji Wyborczej

Jak się dowiadujemy, wczoraj odbyło się zebranie Okręgowej Komisji Wyborczej nr. 34 na miasto Poznań. Tematem obrad była m. in. sprawa tajności głosowania w związku z pouczeniem. zawartem w instrukcji, wydanej przez przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej do przewodniczących obwodowych komisyj wyborczych.

Po dłuższej dyskusji komisja w zgodzie z przewodniczącym ustaliła, że pouczenie to wydał przewodniczący we własnym zakresie działania, a nie jest ono uchwałą Okręgowej Komisji Wyborczej. W dalszym ciągu komisja uchwaliła, aby podać ustalenie tego stanu rzeczy do wiadomości przewodniczących obwodowych komisyj wyborczych.

Komisja w większości swej wychodziła przytem z tego założenia, że zawarta w tem pouczeniu interpretacja generalnego komisarza wyborczego. jakoby przy oddawaniu głosów można jawnie oświadczać, na którą listę się głosuje, jest niesłuszna, a sprawę ostatecznie rozstrzygnąć może jedynie Sąd Najwyższy.

Wyborcy, głosujcie tedy tajnie, stosownie do brzmienia ustawy!

Niesłychana napaść „sanacji" na duchowieństwo śląskie

Protest wikarjusza kapituły w Katowicach ks. Kasperlika

Katowice, 15. 11. (Tel. wł.) — „Sanatorzy", poirytowani jednomyślnem stanowiskiem duchowieństwa śląskiego za Katolickim Blokiem Ludowym piszą w dzisiejszej „Polsce Zachodniej" co następuje:

„Charakterystyczne dla niesłychanych postępków księży korfanciarzy jest to, że zwalczają rząd marszałka Piłsudskiego, który nietylko Polskę, ale Europę ocalił przed zalewem bolszewickim. Bolszewików pobił Piłsudski a nie żaden Weygand. Gdyby Piłsudskiemu nie było się udało zwyciężyć bolszewików. gdyby bolszewicy byli opanowali Polskę, kościoły nie istniałyby. księży wywieszaliby lub niejeden z nich łopatą musiałby na suchy chleb zarabiać. Dzięki Piłsudskiemu bolszewicy zostali pobici, Polska ocalała, kościoły ocalały i księża mają zabezpieczoną egzystencję. A ci ludzie mają odwagę nadużywać kościołów i zwalczać rząd marszałka Piłsudskiego. W dodatku czynią to wbrew zakazowi władz kościelnych. Wobec tego, że grozi duże niebezpieczeństwo dla kościoła i religji, należy biskupom przyznać większą władzę nad klerem. Tak jak pragniemy ograniczenia niechlujnego wyuzdania posłów i rozszerzenia władzy Prezydenta, należy analogicznie postąpić z władzami kościelnemi. Trzeba bowiem bronić kościoła przed szkodnikami".

Widocznie „Polska Zachodnia" zamierza postawić wniosek w Rzymie, aby na miejsce biskupów zamianować pułkowników.

Wobec tej niesłychanej napaści na duchowieństwo, wikarjusz kapituły ks. Kasperlik wystosował protest, który podpisali również członkowie tutejszej kapituły: ks. ks. Kubis, dr. Bromboszcz, Lewek, dr. Szramek. W proteście członkowie kapituły stwierdzają, że duchowieństwu na Górnym Śląsku wolno było podpisać odezwę wyborczą Katolickiego Bloku Ludowego i nie widzą w tem nic złego ani sprzecznego z kościołem i wiarą. (E.)

Napady, rewizje i aresztowania

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł.) W sobotę wieczorem dokonano w Sosnowcu napadu na „Kurjer Zachodni".

W Krakowie w sobotę wieczorem przeprowadzono po raz piąty rewizję w Stron. Narodowem i po raz czwarty w lokalu Ch. D. i zabrano wszystkie numerki.

W Grudziądzu aresztowano ks. Panasia.

W Lubieniu pod Włocławkiem aresztowano b. posła P. P. S., Piotrowskiego, ale go wkrótce wypuszczono. (w.)

Oferta Citroena

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł.). — Niezależnie od Forda. który chce założyć fabrykę montażową w Gdyni, zgłosiła swą ofertę na tych samych warunkach fabryka samochodów francuskich Citroen.

Czy aby się nie myli

Warszawa. 16. 11. (Tel. wł.). — W sobotę popołudniu przemawiał w Filharmonji warszawskiej p. Świtalski, przeprowadzając zasadniczą ideę, że bez względu na wynik wyborów sytuacja nie ulegnie zmianie.

Uczestnicy zebrania udali się pochodem do Belwederu z muzykami, ale publiczność odnosiła się do nich chłodno.

Na mieście porozrzucano ulotki „czwórki" i „jedynki". Pryncypalne ulice są zasłane drukami. (w)

List z więzienia

Wągrówiec, 15. 11. (Tel. wł.) — Aresztowany w Janówcu p. Błażejewski napisał z więzienia list do swych przyjaciół, wręczając go jednej z odwiedzających go osób.

List ten brzmi:

„Nie pytał mnie posterunek, czylim głodny, czylim syty, tylko cap mnie za krawatę i wpakował do kibity. A żem więzień polityczny, to też harda moja mina. Dzisiaj prześpię się w Janówcu, a jutro wiozą mnie do Żnina. Jestem ciekaw, co mnie czeka w tem więzieniu powiatowem, czy suchy chleb czy też skrzeka. Jak przyjdę, to Wam powiem, moi mili przyjaciele. Jedną prośbę ślę z komórki: sprawcie mi radości wiele, głosując wszyscy na czwórkę". (Tr.)

Przyjazd przemysłowców japońskich

Warszawa, 16. 11. (Tel. wł.). — Dn. 16 b. m. przybywa do Warszawy drogą na Berlin grupa przemysłowców japońskich, aby zwiedzić fabryki włókiennicze zwłaszcza w Łodzi i Białymstoku. (w)

Na warszawskim bruku

Długa suknia

Przygotowania do burzy — Trzy suknie i trzy ubrania — 24 metry kłopotów — „Wdzięk" nielogiczności — Nieuczciwa konkurencja niemiecka — Czemu takie złe polskie „dźwiękowce" — Triumfy „Ateneum" pod dyrekcją Jaracza — Sztuki i sztuczydła

Warszawa, 15 listopada.

Nie każda paląca sprawa odrazu przybiera rozmiary dyskusji, jaka rozgorzała ostatnio wokół „Funduszu Kultury Narodowej". Zanim taka burza wybuchnie w prasie, długo bywa temat wentylowany w rozmowach prywatnych.

O nowej modzie mówi się narazie w kółkach rodzinnych.

Wczoraj byłem u znajomych. Trafiłem na ożywioną dyskusję.

— W zeszłym roku oburzałaś się, jak mogę płacić trzysta złotych za ubranie, gdy ty za te same pieniądze masz trzy suknie — dowodzi mąż. — A teraz chcesz ode mnie czterysta złotych.

— Mój drogi, tamte trzy suknie mogę ci dzisiaj odstąpić za sto złotych. — Wyszły z mody.

— Dziękuję, nie kupuję starych sukien, a nowa moda...

— Nowa moda nakazuje suknie długie.

— Ile na to trzeba materjału?

— Osiem metrów...

— Bój się Boga! Tyle co na moje trzy ubrania. Sytuacja się odwróciła.

— Cóż ja na to poradzę?

— A jak długo ta moda potrwa?

— W każdym razie conajmniej dwa miesiące...

— A potem?

— Potem będzie... No, nie wiem, co potem będzie, ale choćby się nic nie zmieniło w modzie, to przecież nie możesz ode mnie wymagać, żebym dalej nosiła tę samą, już obnoszoną suknię....

— Jaką obnoszoną?

— No tę, co mi masz teraz sprawić...

— Ależ, ja ci jej jeszcze nie sprawiłem, a ty mi już robisz wymówki o następną?

Szanująca się warszawianka „musi" w ciągu zimy mieć trzy suknie. Trzy suknie po 8 metrów, to znaczy 24 metry kłopotów po... po ile?

Wiecie, ile kosztuje metr lamy? Sto złotych!

Nowa moda wywołuje burzę, która wisi na włosku. W najcięższych czasach przychodzi moda na najdroższe suknie.

— Moda jest nielogiczna. Na tem polega jej wdzięk.

— Wdzięk? Jak dla kogo — warknął mąż.

Tym razem do piorunów nie doszło, gdyż wszedł pewien znajomy ze „sfer" filmowych, przynosząc nowiny ze swego „świata". W świecie tym dużo się teraz mówi o niemieckich intrygach w dziedzinie produkcji i sprzedaży aparatur do kin dźwiękowych.

Aparatury takie mogą być z powodzeniem wyrabiane w kraju. to też na 100 kin dźwiękowych w Polsce, 20 posiada już aparatury naszego wyrobu, 35 posługuje się aparatami produkcji amerykańskiej, 15 — francuskiej i 30 — niemieckiej.

Przewaga Ameryki tłomaczy się tem, że stamtąd przyszły pierwsze filmy, francuskich jest ilość znikoma, a 30 niemieckich zjawiło się najpóźniej i liczba ta wykazuje tendencję wzrostu.

Okazuje się teraz, że niemiecki przemysł uprawia w tej dziedzinie nieuczciwą konkurencję. Sprzedaje mianowicie owe aparaty niżej ceny kosztu, byleby nie dopuścić do rozwoju produkcji polskiej. — Na taki system odpowiedziećby można jedynie wytrwałym bojkotem, ale... czy „sfery" filmowe potrafią się na to zdobyć? „Sfery" te uwielbiają „dobry interes".

Nasz informator w dość niewesołych barwach przedstawiał nam polskie filmotwórstwo. Istotnie kilka ostatnich polskich „dźwiękowców" pod względem dźwiękowym stało pod psem. Jakim cudem tak się stało w kraju, gdzie istnieje „Polskie Radjo" dwa razy w tygodniu, nadające pierwszorzędne słuchowiska, świetnie opracowane akustycznie i dźwiękowo. — Technika to ponoć ta sama.

Za to ruszyło się trochę w teatrach. — Przedewszystkiem na ustach Warszawy jest „Ateneum" pod dyrekcją Jaracza. Ateneum dokazało cudu. wystawiając „Zemstę" Fredry tak, że mogła ona iść około 70 razy z rzędu. To rekord niebywały! Rekord nietylko Fredry — któremu się to nigdy. nigdzie jeszcze nie zdarzyło — ale rekord przedewszystkiem teatru.

W czwartek teatr ten dał drugą w tym sezonie premjerę „Ulicę" Rice'a. — I znów się okazało, co znaczy sumienna, uczciwa praca teatralna, artystyczna. „Ulica" jest pierwszorzędnym spektaklem, a Jaracz ma nową kreację. Sekundują mu świetnie: Chmielewski, Perzanowska. Drabikówna i inni.

W „Letnim" łupią równocześnie niesmaczną komedję Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie, madame", a w „Małym" płacą haracz żydowi Słonimskiemu wystawieniem jego „Lekarza bezdomnego". Pytanie, czy mu w ten sposób się piórc

Sas.

Niebezpieczeństwo gospodarcze

V. Wyjęcie z orbity narodów przodujących

To, co się w ostatnich czasach dzieje w świece, pozwala uważać za rzecz niewątpliwą, że jednym z najważniejszych faktów bliskiej przyszłości będzie emancypacja gospodarcza krajów dotychczas upośledzonych i wyzyskiwanych.

Wielkie, bogate narody naszej cywilizacji, dla których ta emancypacja jest katastrofą, mają jeszcze liczne sposoby hamowania jej postępu. Mają one stanowisko zdobyte i utrwalone, w ich orbicie cały świat krąży, posiadają one najwyższą organizację przemysłu, handlu i bankowości, w ich ręku głównie są komunikacje świata, w ich ręku kapitały i panowanie nad kredytem międzynarodowym. One też reprezentują najwyższe potęgi polityczne. Mają też wielką broń moralną w hypnozie, którą wywierają na inne narody, narzucając im swoje pojęcia, upodobania i zwyczaje, dostarczając im wzorów do naśladowania.

Niemałą wreszcie pomoc dla nich stanowi wielka organizacja światowa, masonerja, składająca się co najmniej w 80 proc. z ludzi mowy angielskiej (Anglja, Ameryka i Dominja Brytyjskie).

Bezpośrednio po zakończeniu wielkiej wojny wydawało się, że z temi środkami w ręku będą zdolne regulować całe życie świata i dalszy rozwój jego stosunków. To się rychło okazało złudzeniem, i niepożądane dla nich zjawiska, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, wytwarzają pod tym względem coraz większy pesymizm. Znikła już ta pewność siebie, z którą przedstawiciele bądź Anglji i Stanów Zjednoczonych, bądź Ligi Narodów występowali nazajutrz po wojnie wszędzie, dyktując swoją wolę.

Niemniej przeto potężne ich środki pozwalają im dotychczas uzależniać od siebie inne państwa w ogromnej mierze i naginać ich postępowanie do swoich celów. Udaje się to tem lepiej, że temi innemi krajami często rządzą ludzie ograniczeni, nie rozumiejący stosunków świata, pozbawieni i wiedzy, i kultury politycznej, którzy albo robią nietaktowne głupstwa, kompromitujące ich rząd i osłabiające jego pozycję, albo zachowują się wobec wytrawnych kierowników wielkich mocarstw, jak posłuszni uczniowie wobec mistrzów.

Stąd kraje, dla których dzisiejsze przemiany w świecie wytwarzają warunki zdobywania coraz większej samodzielności gospodarczej i politycznej, prowadzone są przez swoje rządy do coraz większej niewoli i nierządu gospodarczego. Miast drogą samodzielnej polityki zyskiwać na odbywającym się w świecie przewrocie gospodarczym ciągną się one w ogonie tracących na tym przewrocie mocarstw, dzielą ich klęski, często w większej o wiele proporcji.

Dziś kraj, który chce zapewnić sobie przyszłość gospodarczą, nie może być biernym stateczkiem, holowanym przez jakiś potężny parowiec, ale musi mieć swój własny ster i wytwarzać swoją własną siłę poruszającą. Dziś, w dobie postępującego rozkładu dotychczasowego ustroju gospodarczego świata, każde państwo musi mieć swoją własną, samodzielną politykę gospodarczą, opartą na możliwie gruntownej znajomości stosunków światowych, na jasnem pojęciu o tem, co się w nich dzieje, na należytej ocenie wartości czynników dzisiejszego życia gospodarczego, politykę, prowadzoną przez ludzi, mających odwagę myśleć na własny rachunek.

Ludzie, rządzący słabszemi i uboższemi państwami, muszą się wyzwolić z pod hypnozy wielkich, bogatych narodów zachodnich, muszą dobrze oglądać wszystko, co stamtąd przychodzi, wiedzieć dobrze, co przyjąć a co odrzucić.

Te wielkie narody, przy całem swojem bogactwie, przy wspaniałej organizacji i przy wytrawności swych ludzi, są coraz bezradniejsze wobec spotykającej je katastrofy.

Na klęskę bezrobotnych, których liczba w Anglji, Niemczech i Stanach Zjednoczonych rośnie tak, że dosięga czwartej części narodu, a którą zwiększa się jeszcze dobrowolnie przez racjonalizację fabryk — znalazły one dotychczas jedno tylko, co prawda, bardzo skuteczne lekarstwo, mianowicie, powstrzymanie przyrostu ludności.

Idzie w tym względzie wytężona propaganda, zresztą może nawet niebardzo potrzebna, bo inne czynniki o wiele potężniej działają. Dziś kraje północno - zachodniej Europy, kraje protestanckie, zaćmiły już w tem dziele narodowego samobójstwa Francję. Zjawiają się już ekonomiści, którzy na tle stopniowego wyludnienia przedstawiają bardzo różowo przyszłość. Ludzi w kraju będzie niewiele, ale zato będą bogaci: bogactwo będzie samo lazło w ich ręce, bez wysiłku z ich strony, bez wielkiej pracy, bo maszyna będzie za nich pracowała.

Tym półgłówkom się zdaje, że naród nieliczny, a tem samem słaby, będzie umiał innym narzucać kupowanie jego wyrobów, że kraje wyludnione ciągle będą zajmowały pierwsze miejsce w świecie.

Praktyczniejsi Amerykanie posyłają do Azji Imkę (I. M. C. A.), żeby uczyła Chińczyków, jak regulować liczbę urodzeń. To długa praca: prędzej Amerykanie zginą, niż Chińczycy przestaną się mnożyć.

Narody, które świadomie szerzą wśród siebie program zbiorowego samobójstwa i stosują go dziś bardzo skutecznie, szybko przygotowują się do tego, żeby ustąpić miejsca na ziemi innym.

Od tych narodów coraz mniej trzeba się uczyć i trzeba szukać innych dróg, niż te, po których one kroczą.

Roman Dmowski.

Pogłoska o chorobie Korfantego

Katowice, 15. 11. (Tel. wł.). Rozeszła się tu niepokojąca pogłoska, że wbrew zapewnieniom sędziego śledczego Demanta o jaknajlepszym stanie zdrowia więźniów brzeskich, Wojciech Korfanty zapadł na chorobę kiszek i pozbawiony jest wszelkiej opieki.

Pogłoska ta wywołała w Katowicach duże zaniepokojenie. (E)

Z Brześcia do Lwowa

Lwów, 15. 11. (PAT.) Dzisiejsze dzienniki podają szczegóły przewiezienia z Brześcia nad Bugiem do Lwowa byłych posłów ukraińskich.

„Gazeta Poranna" donosi, że byli posłowie Celewicz, Palijiw, Kohut, Liszczyński i Wisłocki opuścili wojskowe więzienie w Brześciu nad Bugiem we czwartek popołudniu i wyjechali do Lwowa. Przybyli oni do Lwowa wczoraj rano w asyście żandarmów i posterunkowych, poczem zostali przekazani do dyspozycji prokuratora przy sądzie okręgowym, który polecił odstawić ich do więzienia przy ul. Kazimierzowskiej.

Śledztwo w sprawie byłych posłów objął sędzia apelacyjny dla spraw szczególnej wagi dr. Januszewski, który obecnie prowadzi śledztwo w sprawie aresztowanych członków prezydjum Unda.

Otwarcie parlamentu rumuńskiego

Bukareszt, 15. 11. (PAT.) Dziś w południe król Karol dokonał po raz pierwszy uroczystego otwarcia sesji parlamentu w obecności wszystkich deputowanych i senatorów, dygnitarzy cywilnych i wojskowych, korpusu dyplomatycznego i licznie zebranej publiczności. Króla przyjęto frenetycznemi oklaskami, które trwały przez czas dłuższy.

Następnie premjer doręczył królowi tekst mowy tronowej, którą król odczytał. W mowie poruszono politykę rządu na terenie międzynarodowym, sprawę pomocy gospodarczej dla rolnictwa, stosunek do mniejszości narodowych itd.

Tego jeszcze nie było

Ogłoszenie po niemiecku w sanacyjnym „Kurjerku" krakowskim

W nrze 302 z dnia 7 listopada „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" znajdujemy na stronie 18 ogłoszenie w języku niemieckim p. n. „Glänzende Existenz". Jakiś Niemiec poszukuje wspólnika z kapitałem do 100 tys. złotych i ma nadzieję, że go znajdzie z pomocą krakowskiego organu „sanacyjnego". Nawet zgłoszenia należy nadsyłać do administracji tego pisma — Krakau, Wielopole 1.

Tego u nas istotnie jeszcze nie było.

Poznań jeszcze raz zamanifestował wspaniale za listą narodową nr. 4

Wczoraj wieczorem jeszcze raz Poznań zamanifestował żywiołowo na rzecz listy narodowej nr. 4.

Około godz. 7 „sanacja" próbowała urządzić demonstrację za listą nr. 1 na placu Wolności. Przez megafony mówcy „sanacyjni" zaczęli wygłaszać przemówienia agitacyjne.

Publiczność, tłumnie — jak zwykle o tej porze — zebrana na placu Wolności, zaczęła odruchowo manifestować przeciw „sanacji" i wznosić okrzyki na cześć czwórki.

Kiedy w pewnym momencie — po skończonem przemówieniu — orkiestra zagrała „Pierwszą Brygadę", zebrane tłumy odpowiedziały na to donośnym gwizdem i okrzykami „precz z „sanacją"! Zaintonowano pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła", której potężne dźwięki zagłuszyły zupełnie „Pierwszą Brygadę". Rozległy się huraganowe okrzyki na rzecz listy nr. 4, Trąmpczyńskiego i Dmowskiego.

Wielotysięczne tłumy, manifestując dalej za „czwórką", zaczęły się posuwać alejami Marcinkowskiego pod pomnik Mickiewicza. Wśród niezwykle podniosłego nastroju odśpiewano „Rotę" i kilka pieśni religijnych.

Przed gmachem „Kurjera Poznańskiego" wielotysięczne tłumy zaczęły znów wznosić okrzyki na cześć listy narodowej, przywódców obozu narodowego i na rzecz naszego pisma.

Manifestacje trwały przez dłuższy czas w różnych punktach miasta wśród niezwykle entuzjastycznego nastroju.

W godzinach popołudniowych i wieczornych publiczność, zgromadzona w kawiarniach, manifestowała też gorąco za czwórką. W pewnym momencie w lokalach publicznych ukazały się w powietrzu baloniki z liczbą „4". Zebrani wznosili gromkie okrzyki na rzecz listy narodowej. Wesołość wzbudziły wspomniane już przez nas ulotki o mającym się odbyć dzisiaj pogrzebie Be-Be i o Uszerze Mendelsohnie, jako kandydacie listy nr. 1.

Na mieście w ciągu dzisiejszej nocy skonsygnowane były większe oddziały policji. (k.)

Na fundusz wyborczy Stronnictwa Narodowego

Dr. Franciszek Łabendziński zł 20, ks. Józef Prądzyński IV ratę z dopiskiem „Szczęść Boże dobrej Sprawie!" zł 50.

W redakcji pisma naszego złożono zł 824,80.

Dzicz

Wczoraj późnym wieczorem bojówkarze „sanacyjni" poranili znów dotkliwie kilku spokojnych przechodniów. — Przy ul Gwarnej poraniony został poważnie p Edward Korczyński, zamieszkały przy ul Ogrodowej. Lekarz Pogotowia Ratunkowego (tel 55-55) opatrzył go, zaszywając p. Korczyńskiemu ranę na głowie długości około 2 cm Ponadto lekarz stwierdził obrażenia na plecach i twarzy.

Jak zeznał p. Korczyński, przechodził on spokojnie ul Gwarną i tam znienacka napadły go opryszki „sanacyjne".

Ponadto lekarz Pogotowia Lekarskiego 55-55 opatrzył drugiego przechodnia również poranionego przez bojówkę. (k)

Aresztowania w pow. międzychodzkim

Międzychód, 15. 11.

W Międzychodzie aresztowano działaczy narodowych pp. Białkowskiego Benkego i Peszkego, którzy zajmowali się akcją wyborczą. Osadzono ich w więzieniu magistrackiem. Aresztowano także szereg osób w pow. międzychodzkim.

Onegdaj wieczorem publiczność zrobiła aresztowanym owację. W miejsce ich zgłosili się do pracy wyborczej inni. Całe miasto i okolica opowiada się za czwórką.

Dnia 13 b. m. mimo przeszkód bojówki „sanacyjnej" odbyło się bardzo poważne zgromadzenie Stronnictwa Narodowego, które zakończyło się okrzykami na cześć listy narodowej i przywódców obozu narodowego.

Mimo, że upłynęło już 48 godzin od chwili aresztowania wspomnianych osób, sprawa aresztowanych nie jest oddana sędziemu. Rodziny pokrzywdzonych wnoszą z tego powodu skargę do odnośnych władz.

Aresztowany został również czołowy kandydat „Piasta", b. poseł Nosek.

Ostatnie fałszerstwa i kłamstwa

„Sanacja" w swej agitacji przedwyborczej posunęła się tak daleko, że bezceremonjalnie zaczęła fałszować oświadczenia dostojników kościelnych M. i. prasa „sanacyjna" w niesłychany sposób przekręciła oświadczenie przeora klasztoru jasnogórskiego, ks. Piotra Markiewicza, zmieniając zupełnie sens jego słów. Ukazało się wówczas sprostowanie, stwierdzające, że ks. Piotr Markiewicz nie wypowiedział wcale słów, wymienionych przez dzienniki „sanacyjne", natomiast z wielką sympatją wyraził się o listach narodowych.

Mimo tego sprostowania B. B. w swych ulotkach przedwyborczych w dalszym ciągu zamieszcza sfałszowany tekst oświadczenia ks. Markiewicza. Fałszerstwa te powtarza też „sanacyjny" śmietnik wyborczy, noszący nazwę „Przeglądu Poznańskiego".

To samo oszczercze i kłamliwe pisemko próbuje osłabić wrażenie, jakie w szerokich kołach społeczeństwa katolickiego wywołały występy rozwydrzonych bojówek „sanacyjnych" w Opalenicy. „Przegląd Poznański" zamieszcza na ten temat mętne oświadczenie tamtejszych przywódców B. B., stojące w zupełnej sprzeczności z tem, co zeznają świadkowie zajść.

Jeśli „sanatorzy" sądzą, że w ten sposób zdołają uratować się od potępiającego sądu społeczeństwa wielkopolskiego — to doprawdy nie znają tego społeczeństwa.

„Obrońcy" urzędników

Po biurach i mieszkaniach urzędniczych, kolportowano bardzo pilnie odezwę, wydaną przez „sanacyjny" „wojewódzki pracowniczy komitet wyborczy". Odezwa ta jest skierowana do urzędników państwowych i prywatnych i roi się od mętnych i nic nie mówiących frazesów.

Pod odezwą m. in. podpisany jest znany z niedawnych rewelacyj kandydat „jedynki" p. Antoni Sas jako II-gi wiceprezes. Interesujący jest też podpis p. Władysława Hostyńskiego, sekretarza prokuratury, figurującego tam jako referat prasowy i propagandowy. P. Hostyński niedawno zasądzony został za oszczerstwo na miesiąc więzienia. W sensacyjnym procesie tym chodziło o znieważenie urzędnika sądowego. Mimo to p. Hostyński nie waha się teraz wysuwać na front.

Konfiskata „Kurjera Poznańskiego"

Na skutek zarządzenia p Drosta z Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego zajęty został wczoraj Nr. 529 „Kurjera Poznańskiego" z dnia 15. 11. 1930 (wydanie wieczorne) z powodu artykułu p. n. „Sanacja" a życie gospodarcze", podanego na stronie 7 w „Dziale Gospodarczym". Zajęciu uległy w rozdziale, zatytułowanym „Gospodarka skarbowa", dwa zdania, a mianowicie:

1) od słów „Projekty reformy" do słów „z reguły niewykonywane",

2) od słów „decydujący obecnie czynnik" do słów „najmniej miljonami".

Po dokonanem zajęciu wydrukowano drugi nakład „Kurjera Poznańskiego", oznaczony numerem 529 B, w którym opuszczono oba inkryminowane zdania.

Czy zapisałeś się na członka wspierającego Komitetu Floty Narodowej. Wkładka 1 zł rocznie Conto P. K. O. 30. Zapisz się a spełnisz swój obywatelski obowiązek

KALENDARZYK

Niedziela, 16 listopada 1930.

Słońce: wschód 7.14 — zachód 15,59 — długość dnia 8 godzin 45 min.

Księżyc: wschód 1.46 — zachód 14,28 — po ostatniej kwadrze.

Kal. rz.-kat: Stanisław Kostka — jutro Salomea.

Kal. słow.: Stanisław Św. — jutro Zbisław.

Zebrania

Dziś o 11 Związek Towarzystw Czeladzi Rzemieślniczej — zebranie delegatów w Domu Rzemieślniczym;

o 11,30 Zw. Czeladzi i Podmistrzów Murarskich, u p. Ograbowicza, ulica Ślusarska 6;

o 15 Kółko Apostolstwa (mężczyzn), w Marianum, ul. Szewska 18;

o 16 Pozn. Klub Sportowy Głuchoniemych, u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;

o 18,30 Związek Misyjny Polek, w szkole społecznej, ul Podgórna 12;

o 19 Stow. Panien Św. Teresy (Fara) — przedstawienie amatorskie w Domu Królowej Jadwigi;

o 19,30 Stow. Młodzieży Polskiej (Tum) — wieczornica w Domu Katolickim na Śródce;

o 19,30 Sodalicja Zawod. Pielęgniarek i Higjenistek, w szkole społecznej, ul. Podgórna 12;

o 19,30 Sodalicja Marjańska Urzędników, w kapl. sodal. OO. Jezuitów

Jutro o 19,30 Kat. Tow. Rzemieślników Polskich — uroczyste zebranie z okazji 45-lecia w Domu Królowej Jadwigi.

Różne

Salon Wlkp. Stow Artystów-Plastyków pl Wolności 14 a otwarty w dnie powszednie od godz 11—17, w dnie świąteczne od godz 12—15.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Sapieżyńska, plac Sapieżyński 1.

Apteka pod Eskulapem, pl Wolności 13

Apteka pod Złotym Lwem, Stary Rynek 75.

Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewo 76.

Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12.

Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ulica Marszałka Focha 47.

Wilda: Apteka pod Koroną, G. Wilda 61.

Pogotowie Lekarskie Związku Lekarzy ulica Pocztowa 30, dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Ludwika Kitlera o godz. 13.30 ul Półwiejska 4. — Śp Jaromiry Dutkiewiczówny o godz 13,45 Chwaliszewo 70. — Śp. Emilji Zimnochowej o godz. 15 ul. Łąkowa 12. — Śp. Franciszka Scholca o godz. 15.30 z kaplicy cment. w Jeżycach — Śp. Janeczki Szatkowskiej o godz. 15,30 z kaplicy Św. Józefa.

Teatr Wielki

DZIŚ — popołudniu **„Straszny dwór"**. — Wieczorem **„Orłow"**.

Teatr Polski

DZIŚ — popołudniu **„Staś lotniczek"**. (ceny zniżone). — Wieczorem **„Proboszcz wśród biedaków"**.

Teatr Nowy

DZIŚ — popołudniu **„Kot w butach"** (bajka dla dzieci). — Wieczorem **„Zarząd przymusowy"**.

Teatr Popularny

DZIŚ — „Polacy w Ameryce".

Teatr Rewja

w gmachu Kina Stylowego

DZIŚ — o godz 5 popołudniu **„Wyborcy! wybierzcie nas!"**

Na budowę pomnika Najśw. Serca Jezusowego

W sobotę, 22 bm. odbędzie się w Teatrze Polskim przedstawienie na dochód budowy pomnika Najświętszego Serca Jezusowego.

Odegrana będzie pełna podniosłych momentów i czystej tendencji sztuka „Proboszcz wśród biedaków", która ukaże się po raz 25-ty.

Ponowne aresztowanie dra Michałkiewicza i dyrektora Mączyńskiego

Izba karna po kilkugodzinnej naradzie uchyliła decyzję sędziego śledczego i postanowiła osadzić ponownie w areszcie wypuszczonych na wolną stopę b. posła dr. Michałkiewicza i b. dyr Polskiego Banku Handlowego odz. w Poznaniu Józefa Mączyńskiego pod zarzutem nadużyć w związku ze sprawą spółdzielni „Domus". (Pat).

Wielkopolska za listą narodową nr. 4

Baszków pow. krotoszyński, 14. 11.

W niedzielę, dnia 9 bm. odbyło się w Baszkowie zebranie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego. Na zebranie przybyli z Krotoszyna pp. Rogowski, Włodarczak i Sadkowski jako prelegenci oraz władze bezpieczeństwa w sile 4 posterunkowych, 2 urzędników straży pogranicznej i 1 sekretarz wójtostwa. Zebranie miało być zamknięte i wpuszczano na salę tylko za zaproszeniami, lecz okazało się, że chętnych słuchaczy jest znacznie więcej niż ilość wysłanych zaproszeń wobec czego przewodniczący p. Krótki po interwencji władzy policyjnej ogłosił zebranie za publiczne. Zebranych było na sali około 130, nie licząc tych, którzy na sali nie mogli się już pomieścić i musieli stać na dworze

Po zagajeniu przewodniczący oddał głos sędziwemu p. Rogowskiemu z Dobrzycy. Prelegent w sposób prosty i zrozumiały scharakteryzował obecne stosunki. Pozatem zaczął omawiać listę B. B., wskazując na obecność na niej kilku Żydów oraz ludzi takich, jak np. p. Ciszak, którego ks. Woschke publicznie oskarża o bluźnierstwo. Po tych słowach policja rozwiązała wiec, aresztując równocześnie p Rogowskiego, pomimo, że to, co mówił o Ciszaku, wyjęte było z listu otwartego ks. Woschkego.

Chwilową ciszę, jaka nastąpiła, wykorzystał bojówkarz strzelecki ze Zdun i wzniósł okrzyk na cześć Piłsudskiego, został jednak przygłuszony przez zebranych, którzy po odśpiewaniu Roty, wznieśli jednogłośnie okrzyk na cześć marsz. Trąmpczyńskiego, Dmowskiego i Hallera.

Wobec tego, że wiec publiczny został rozwiązany, przewodniczący zaprosił wszystkich tych, co posiadali zaproszenia, na zebranie zamknięte do sąsiedniego pokoju, dokąd wpuszczono pod nadzorem policji tylko tych, co mieli zaproszenia. Salka zapełniła się po brzegi. Głos zabrał p. Sadkowski, wskazując przedewszystkiem na gwałcenie przepisów wyborczych przez „sanację". W tem miejscu posterunkowy przerwał i rozwiązał zebranie. Zebrani, wśród protestów przeciw temu rozwiązaniu, zademonstrowali swoje usposobienie narodowe ponownemi okrzykami na cześć marsz Trąmpczyńskiego Dmowskiego i Hallera oraz za listą nr. 4.

Premjera w Teatrze Nowym

W nadchodzący wtorek (dnia 18 b m.) na scenie Teatru Nowego ujrzymy jedną z najlepszych komedyj znakomitej autorki Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Nerwowa awantura".

W akcie II-gim (w salonach domu gry) odbędzie się prawdziwy przegląd mód, demonstrowany przez pp artystki w ostatnich „kreacjach" znanego w naszem mieście salonu mód p. S Wężyk

Reżyserję sztuki Zapolskiej prowadzi p. dyr. M. Rudkowski.

Przedstawienie popularne dla młodzieży szkolnej

Przepiękna opera Moniuszki „Straszny Dwór" dana będzie dla młodzieży szkolnej we środę dn. 19 b. m. o godz. 3-ciej popoł.

Mała ilość biletów do nabycia w kasie dziennej „Par", ul. 27 Grudnia 18. (gmach hotelu Wiktorja).

Wezwanie świadków

Świadków pobicia studentów w czasie zajść niedzielnych, w dniu 9-go bm. prosimy o składanie zeznań w Poznańskim Komitecie Akademickim Św. Marcin 40. I. w godz. 12—13.

Poznański Komitet Akademicki

Przy otyłości, artretyzmie i chorobie cukrowej, naturalna woda gorzka **„Franciszka-Józefa"** wzmacnia czynności żołądka i kiszek oraz ułatwia trawienie. np 5176

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— **„Harmonja".** Z powodu udziału w akademji listopadowej prosimy o przybycie na próbę w poniedziałek 17, oraz w czwartek dnia 20 bm. o godzinie 20 do Stowarzyszenia Techników przy ul. św. Marcina 21.

— * **Zw. Misyjny Polek.** Zebranie plenarne odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 18,30 w Szkole Społecznej przy ul. Podgórnej 12. Wykład misyjny wygłosi O. Prow. Kowalski. Po zebraniu odbędzie się ciągnienie loterji misyjnej. Uprasza się posiadających losy o przybycie na zebranie celem odebrania wygranych. Sympatyków zaprasza uprzejmie Zarząd.

— * **Herbatkę z tańcami** w Palais Royal'u urządza Komitet Pań w dniu 16. b. m od godz. 17 do 20. Podwieczorki te mają już ustaloną sławę, gdyż towarzystwo jest doborowe, orkiestra doskonała, smaczny podwieczorek, zabawa wyśmienita Cena wstępu tylko 5 zł z podwieczorkiem łącznie daje sposobność połączenia własnej przyjemności z czynem miłosierdzia. Dochód przeznaczony na „Przystań" dla dziewcząt bezdomnych.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś popołudniu po cenach bardzo zniżonych przepiękna opera „Straszny dwór" z primadonną Żmigród Fedyczkowską, dr. Roesslerówną. Karską, Majchrzakówną, Urbanowiczem, Karpackim, Zatheyem, Tarnawskim, Sendeckim, Czekotowskim i Klichowskim. — Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowski W niedzielę wieczorem ciesząca się wielkiem powodzeniem melodyjna i pomysłowa operetka „Orłow". Współudział najlepszych sił. jak pp. Tylewska, Grey, Majchrzakówna, Bratkiewicz, Raczkowski, Sendecki, Szpingier, Warchalewski oraz całego zespołu baletowego z pp Jedyńską, Martówną, Ciesielskim i Sawickim na czele; dyryguje p. Latoszewski.

W poniedziałek, dnia 17 bm opera poznańska uczci 70 rocznicę urodzin Paderewskiego, wystawiając jego wspaniałe dzieło „Manru". W partjach naczelnych pp. Bojar-Przemieniecka, Szafrańska, Święcicka, Drabik (Manru), Zathey, Karpacki, Maj. Efektowne tańce układu baletmistrza p. Ciesielskiego Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś i jutro dwa przedstawienia przezabawnej farsy pt. „Zarząd przymusowy", która kończy swój rekordowy bieg wśród nieustających gromkich oklasków, przerywających koncertową grę całego zespołu ze świetnym buchalterem z Włocławka, Krupką na czele.

„Zarząd przymusowy" w pełni powodzenia ustępuje miejsca świetnej komedji G. Zapolskiej p. t. „Nerwowa awantura", której premjera odbędzie się w nadchodzący wtorek.

Dziś o godz. 3 popołudniu po raz ostatni wesoła i pełna sentymentu bajka dla dzieci p. t. „Kot w butach", urozmaicona śpiewami i tańcami Bajka ta wzbudza za każdym razem nieopisany zachwyt wśród młodocianych widzów, darzących wykonawców nieustannemi objawami szczerej wesołości.

— * **Z Teatru Polskiego.** Pełna humoru i tężyzny, wybornie grana komedja „Proboszcz wśród biedaków" odegrana będzie w niedzielę i poniedziałek wieczorem w Teatrze Polskim. Sute żniwo oklasków zbierają wszyscy wykonawcy tej pogodnej sztuki, ale waina ich część przypada w udziale dyr. Szczurkiewiczowi, tworzącemu kapitalną kreację w roli ks. Peliegrin. We wtorek przedstawienie wojskowe, na którem odegrany będzie po raz 24 „Proboszcz wśród biedaków".

Przemiła bajka dla starszej i młodszej dziatwy „Staś lotniczek", która wkrótce ustąpi z afisza, odegrana będzie w Teatrze Polskim w niedzielę o godz 3 popołudniu po cenach znacznie zniżonych.

Przygotowywana z pietyzmem i ogromnym nakładem pracy sztuka historyczna dr Józefa Pollaka, utalentowanego autora pięknej sztuki „Rejtan" — „Król Jan Sobieski" — ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Polskiego we środę, dnia 19 bm.

„Króla Jana Sobieskiego" przygotowuje reżysersko znakomity artysta sceny krakowskiej i warszawskiej p. Józef Sosnowski. W obsadzie sztuki bierze udział całkowity zespół Teatru Polskiego Rolę tytułową powierzono p. Komornickiemu. Królową będzie p. Zasempianka. Nową oprawę dekoracyjną przygotowują pracownie malarskie Teatru Polskiego pod kierunkiem p. S. Węgrzyna.

— * **Z Teatru Popularnego.** Dziś o godzinie 8 wieczorem cieszący się niesłabnącem powodzeniem wodewil w 5 aktach C. Danielewskiego „Polacy w Ameryce", w którym pp. Sarnecka, Topolska, Pietruszyński i Tylczyński na czele całego zespołu zbierają zasłużone oklaski przy otwartej kurtynie. W epilogu „Nie damy Pomorza", dzisiaj spisuje się chór pod batutą B. Kubika.

Próby z baśni fantastycznej Szukiewicza p. t. „Noc Św. Mikołaja" dobiegają końca. Premjera z początkiem przyszłego tygodnia.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce" wyświetla film pt. „Republika piratów". Jest to komedja, parodjująca awanturnicze dramaty z korsarzami i bandytami. Czwórka rozbitków, w tem troje artystów filmowych i oficer policji, wylądowała na wyspie, stanowiącej bazę operacyjną potężnej szajki piratów. Dzięki bohaterstwu, pomysłowym podstępom, no i wielkiej dozie szczęścia, udaje się im wciągnąć w pułapkę i oddać w ręce władz całą bandę. Na tle tych egzotycznych przygód rozwija się czuły sentyment pomiędzy piękną aktorką filmową i bohaterskim oficerem. Akcję urozmaicają komiczne produkcje Zygfryda Arno w roli jednego z aktorów filmowych. Miłą parę amantów stanowią: Marietta Milner i Jack Trevor.

Film jest niemy, wskutek czego znowu mieliśmy przyjemność słuchania popularnej orkiestry „Słońca".

Nadprogram — wesoła farsa. ver.

Kino „Metropolis" wyświetla film p. t. „Między dwiema kobietami". Akcja rozgrywa się w świecie arystokratycznym, a więc nudnym. Młoda dziewczyna zakochała się w żonatym człowieku. Rodzice chcą ją wywieźć do klasztoru, lecz ona ucieka ze swym ukochanym do Londynu. W ślad za nim jedzie zdradzona żona, która im zresztą w ucieczce pomogła, oraz rodzice i brat panny. Po długich kłótniach i przekonywaniach „szalona" panna kończy samobójstwem. Akcja filmu jest przewlekła a artyści się zgrywają

Na scenie — nowy program rewji. Miłą zmianą jest nowa para tancerzy Fabjan i Popielewska, którzy z temperamentem tańczą egzotyczne tango P. Mela Grabowska śpiewa bardzo miłą piosenkę o sercu i miłości. Program sympatyczny i urozmaicony. ver.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 15 11 (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,34; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Praga za 100 zł 376 87,5; Zurych za 10 zł 57,75; Berlin noty większe 46 875 do 47.275; telegr wypłaty na Warszawę 46,95—47.15; na Katowice 46.925—47.125; na Poznań 46,90—47,10.

OD WSZELKICH PRZEZIEBIEŃ ORGANÓW ODDECHOWYCH I KASZLU

CHRONIĄ ZNAKOMICIE

Do nabycia we wszystk aptekach i drog.
Tw 11

Własne filje w Poznaniu

1 Stary Rynek 4, obok gł odwachu,
2 Plac Bernardyński 5, w składzie kolonjalnym Rychtera,
3 Chwaliszewo 20/21.
4 Śródka Ostrówek 15,
5 Główna. Kubicki, ul Główna 114,
6 Tama Garbarska przy moście kolejowym (kiosk inwalidzki),
7 Solacz, ul Wołyńska narożnik ul. Podolskiej.
8 Jeżyce, Rynek 1.
9 Łazarz ul Matejki 39,
10 Łazarz, Adamczewski Leon, skład kolonjalny Marsz Focha 74.
11 Łazarz, skład papieru M Focha 36,
12 Wilda, Zych, skład papieru Wierzbięcice 46, przy Rynku Wildeckim,
13 Św Wojciech 26, narożnik Zaułek św Wojciecha.
14 Pocztowa 20, w pobliżu pl Nowomiejskiego.
15 Rataje, skład kolonjalny, Pelagja Łagoda,
16 Winiary, St Kaczmarek, ul św. Leonarda 2.
17 Rybaki, Bronisława Czypicka, ul. Kwiatowa 3, skład kolonjalny
18. Przecznica, skład kolonj., Przecznica 1 a.
19. Malta, ul. Maltańska, Antoni Augustyniak.

Patrjoci francuscy w obronie granic Polski

„Za wasze i nasze bezpieczeństwo"

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Paryż, w listopadzie

Liga Patrjotów, stworzona przez Deroulède'a, a której kierownikami byli kolejno Maurycy Barrès i generał Castelneau postanowiła wystąpić publicznie przeciwko kampanji, prowadzonej przez pacifistów za rewizją traktatów, a skierowanej przeciwko Polsce, a zatem i Francji, — organizując wielkie zebrania patrjotyczne. Chodziło z jednej strony o zamanifestowanie zarówno przed opinją tutejszą, jak i zagraniczną, że wbrew nieostrożnym lokarnistom, Francja narodowa opowiada się stanowczo za nietykalnością granic, a z drugiej, iż pragnie, bardziej niż kiedykolwiek, podtrzymania swego sojuszu z Polską. Przeciwko bowiem i niemu prawdziwie machiavelistyczne robione są plany.

Manifestacja miała tem większe znaczenie, że propaganda niemiecka pozyskuje tu sobie coraz liczniejszych zwolenników. Stan wewnętrzny Polski, osłudza w wielu wiarę w przyszłość i konsolidację naszego państwa. Dlatego wydawało się ze wszech miar wskazanem, by udział Polaków w zebraniu był jak największy. Jeżeli przedstawiciele kolonji zjawili się względnie licznie, to natomiast ani ambasador Polski, ani też jego najbliżsi współpracownicy, za wyjątkiem radcy handlowego, nie zaszczycili swoją obecnością wieczoru. Mimo to stał się on wzruszającym wyrazem uczuć prawdziwych przyjaciół Polski, gotowych w krytycznej chwili dowieść czynnie swej względem nas przyjaźni.

To zapewnienie było konkluzją wszystkich przemówień P. Madelin, znany historyk i członek Akademji Francji, zagajając zebranie podkreślił przedewszystkiem niebezpieczeństwo, jakie groziłoby Francji, gdyby Polska została zaatakowana i ponownie obrabowana. Tymczasem zarysowuje się kampanja, zmierzająca do oderwania Francji od wschodniego sprzymierzeńca. Już sam fakt, że mogła się ona rozwinąć na francuskim gruncie, jest prawdziwym wstydem. Trzeba ją zdusić w zarodku. Nie pozwolimy, powiedział p. Madelin, by wątpiono w zobowiązania przez nas powzięte; nie pozwolimy na usunięcie polskiego „korytarza", gdyż równowałoby się to uduszeniem Polski. A po zdławieniu jej niebezpieczeństwo zawisłoby nad naszym Metzem i Strasburgiem. Gdy jednak wszyscy się dowiedzą, że jesteśmy gotowi sprzeciwić się wszelkiemu naruszeniu traktatów, ataki te ustaną. Polska powinna liczyć na niewzruszoną wierność Francji.

W tych samych słowach przemówił poseł Marin, prezes Unji republikańsko-demokratycznej, kładąc nacisk na całokształt zagadnień zagrażających pokojowi. Jeżeli bowiem ci, co podpisali traktat wersalski nie uszanują danego słowa, to po części dlatego, iż zainaugurowana polityka ustępstw, pozwala im na zrealizowanie daleko idących żądań. Prowadzi ona jednak do wojny. Symptomy jej zaczynają być coraz bardziej znamienne; mnożą się ustawicznie zajścia graniczne; jeżeli jedna część Niemiec żąda rewizji traktatów, to druga, której rzecznikiem jest p. Treviranus, przedziera je poprostu. Istnieją ludzie jak np. ten minister „niby to dyplomata", którzy nie zdają sobie sprawy z szału, jaki już ogarnia naród niemiecki. Jego wybuch zagraża zaś zarówno Polsce, jak i Francji.

W sposób subtelny, ale i energiczny, określił znaczenie przymierza francusko-polskiego, b. ambasador de St. Aulaire. Sojusz ten stanowi niewzruszoną gwarancję utrzymania pokoju, dobrobytu, a także i panowania chrześcijańskiej ery. To też nierozważni są ci, którzy opowiadają się za polityką wolnych rąk. Francję bowiem z Polską wiążą zobowiązania interesu i honoru. Nie należy zapominać, że grozi nam podwójna Sadowa, a to w postaci „anschlussu" i zakusów na polskie mienie. Polska na szczęście jest silna, dzięki swemu patrjotyzmowi i wzrostowi ludności. Ten ostatni objaw tłómaczy, dlaczego Niemcy tak spieszą się z przeprowadzeniem swych planów.

Trzeba mieć nadzieję, podkreślił ambasador de St. Aulaire, że Polska wykaże także swą dojrzałość przez zrealizowanie i na wewnątrz jedności narodowej. Ta bardzo delikatna aluzja do obecnej anormalnej sytuacji, szkodzącej ze wszech miar interesom narodowym, została przez wszystkich zrozumiana. Tem więcej, że prelegent bez zastrzeżeń oświadczył, iż wszelkie posunięcia skierowane przeciwko Polsce stanowią groźbę dla Francji. I dlatego, podobnie jak na dawniejszych sztandarach polskich widniał napis „Za waszą i naszą wolność", tak powinien dziś być zastąpiony na sztandarach aljansu francusko-polskiego, hasłem: „Za nasze i wasze bezpieczeństwo"!

Zkolei zabrał jeszcze głos p. Ménabréa, w imieniu stowarzyszenia France-Pologne, p. Smogorzewski w imieniu Polaków, przebywających w Paryżu, i hr Adam Zamoyski, specjalnie na tę uroczystość przybyły.

Z ramienia Ligi Patrjotów przemówił także były poseł p. Marcel Habert, oświadczając, że Francja stanie w obronie polskich granic. Ciekawe było również wystąpienie jednego z młodych członków Ligi Patrjotów, p. Diolet. Potępił on zbyt ugodową politykę lokarnistów, narażającą pokój na niebezpieczeństwo, a zatem przygotowującą hekatombę nowych francuskich pokoleń. W końcu zabrał głos w imieniu stowarzyszenia „Croix de Feu", pułkownik de la Rocque. Wskazał on na znaczenie odbudowania Polski, której istnienie stanowi gwarancję pokoju europejskiego:. Dlatego też zdradzenie jej, oświadczył z energją pułkownik de La Rocque, byłoby równocześnie zdradą Francuzów wobec ich własnego narodu. I dlatego wzniósł okrzyk z przekonania: „By żyła Francja, nich żyje Polska"!

P. Madelin odczytał list przesłany przez generała Berthelot, jednego z byłych współpracowników marszałka Focha, w którym pisał, iż najpewniejszym środkiem doprowadzenia do wojny, byłoby żebranie o pokój przez sprzeniewierzenie się przyjaciołom Francji. Uchwalona przez aklamację rezolucja wysunęła na czoło konieczność utrzymania nietykalności traktatów, a zatem i granic, oraz zobowiązań Francji względem sprzymierzeńca polskiego.

I. Briares.

Z życia Polonji amerykańskiej

Nowy Jork pod śniegiem — Energiczna akcja rządu przeciwko bezrobociu — Co przyniosą wybory? — Ze zjazdów i uroczystości polskich — Wilk w baraniej skórze

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Nowy Jork, w listopadzie.

Ameryce nie szczęści się pod żadnym względem. W obecnym roku niebywałego kryzysu nawet żywioły sprzysięgły się przeciwko krainie dolara. Ostatnie dni października zastały Nowy Jork pod śniegiem, a temperatura spadła do 35.5 stopni. Podobnie mroźnej jesieni nie pamiętają w St. Zjedn. od bardzo dawnych czasów. Obfite opady śnieżne utworzyły trudne do przebycia zaspy. Komunikacja została przerwana i np. miasto Buffalo pozbawione było mleka, którego 8000 galonów ugrzęzło w śniegach na podmiejskich drogach.

Szkody, wyrządzone przez burze śnieżne, są ogromne. Fala zimna objęła obszar gór Skalistych oraz środek zachodu i dotarła aż do stanów południowych.

Najwięcej ucierpieli farmerzy, którym pomarzły niesprzątnięte jeszcze płody ziemne i owoce. Biedni ci ludzie, a zwłaszcza małorolni, którzy i tak zaledwie wegetują, ponieśli w roku bież. podwójną stratę. W lecie skutkiem upału i posuchy, a teraz wskutek przedwczesnych mrozów i ogromnej śnieżycy.

Tak srogo zapowiadająca się zima zniewoliła rząd do energiczniejszego zajęcia się palącą kwestją bezrobocia, które wskutek powszechnej depresji ekonomicznej stale się powiększa. W Nowym Jorku jest 800,000 bezrobotnych, a w całych St. Zjedn. oblicza się ich na trzy i pół miljona, chociaż w rzeczywistości liczba ich jest o wiele wyższą, gdyż znaczna liczba pozbawionych pracy nie jest jeszcze zarejestrowana.

Na konferencji, odbytej w Waszyngtonie pod przewodnictwem prez. Hoovera, wybrano komisję pomocy dla bezrobotnych, na której czele stanął sekretarz handlu Lamont. Komisja, nie tracąc czasu, zajęła się zbadaniem bardzo poważnej sytuacji i opracowuje plan swej działalności, który prawdopodobnie zamierza wzorować na działalności podobnej komisji, pracującej bardzo skutecznie w r. 1921, w czasie administracji prezydenta Hardinga. Lamont odbył w tej sprawie konferencję z Edwardem Hunt'em, sekretarzem ówczesnej komisji, którego również powołano do współpracy. Opracowany plan działalności ma być niezwłocznie urzeczywistniony za poparciem kongresu, a jego twórcy spodziewają się, że bogaty skarb amerykański wyasygnuje na zwalczanie bezrobocia kilka miljardów dolarów celem uruchomienia robót publicznych, jak budowy dróg, portów, kanałów i gmachów rządowych. Akcja ta obejmie wszystkie stany, a hasłem jej jest: „Buduj i kupuj teraz".

Rząd amerykański zrozumiał wreszcie, że dłużej nie można biernie oczekiwać lepszych czasów, gdy już nie tysiące lecz miljony ludzi wołają o pracę i chleb, a komunizm coraz śmielej rozwija swój czerwony sztandar.

W Nowym Jorku np. dość śmiało wystąpili komuniści przy wyborach, umieszczając na murach gmachów publicznych i kościołów napisy: „Vote communist" i charakterystyczne odbicie sierpa, który — jak wiadomo — jest godłem czerwonego bractwa.

Do akcji zwalczania bezrobocia przystąpiły też władze poszczególnych miast oraz związki i osoby prywatne.

Prasa polsko-amerykańska słusznie nawołuje, aby organizacje polskie utworzyły związek międzyorganizacyjny, któryby brał żywy udział we wszystkich konferencjach stanowych, powiatowych i miejskich, omawiających sprawę bezrobocia, aby w akcji tej nie pominięto naszych bezrobotnych rodaków, cierpiących głód i znoszących dokuczliwą nędzę. Przyznać należy, że wiele polskich organizacyj i związków samorzutnie przystąpiło do akcji ratowania bezrobotnych rodaków.

W związku z bezrobociem i jego zwalczaniem w łonie Federacji Pracy powstał projekt całkowitego wstrzymania imigracji. Zrealizowanie tego projektu naogół nikomu nie zaszkodzi, gdyż obecnie nie ma poco dobijać się do amerykańskiego raju.

Klęskę republikanów w tegorocznych wyborach w znacznej mierze przypisać należy bezrobociu i prohibicji. Zwycięstwo partji demokratów, którzy w swym programie pozostali wierni ideom prez. Wilsona, poczyni zmiany w polityce Stanów, które odbiją się również w polityce światowej.

Ponownej kandydaturze prez. Hoovera nie rokują szczęścia, natomiast wzrosły szanse przypuszczalnego kandydata demokratów, Roosevelt'a, gubernatora Nowego Jorku.

Partja „mokrych" przepowiada koniec prohibicji w r. 1932, a pewne zmiany w ustawach prohibicyjnych poczyniono już w ostatnim czasie. Dotychczasowy zaś nieubłagany „dyktator" prohibicji Woodcock ogłosił, że wyrób piwa i wina w domu dla użytku rodziny nie należy uważać za przestępstwo.

Browarnicy w Milwaukee przygotowują swe zakłady do ponownej produkcji piwa, w nadziei, że ze zmianą sentymentu Amerykanów w stosunku do prohibicji, wyrób piwa dozwolony będzie już w roku 1931.

— — — — — — — — — —

W kołach Polonji amerykańskiej dokonują się korzystne zmiany w kierunku współpracy zawodowej i wyodrębnienia narodowego. Trzeci z rzędu zjazd Stowarzyszenia Lekarzy i Dentystów amerykańskich pochodzenia polskiego zgromadził w Chicago licznych lekarzy i dentystów z oddalonych nawet kolonij polskich. Przebieg zjazdu był wzorowy, a rzeczowe jego obrady przyczyniły się do przyjęcia całego szeregu doniosłych uchwał. Mówcy zachęcali do pielęgnowania bogatej w duchowe skarby spuścizny po ojcach i niezatracania ojczystej mowy. Rzeczowe omówienie spraw, dotyczących zawodu, świadczyło o inteligentnej pracy Stowarzyszenia, które liczy 808 członków, a mianowicie 481 lekarzy i 327 dentystów.

Placówka Weteranów Armji Polskiej skorzystała z pobytu mistrza Paderewskiego w Nowym Jorku i złożyła swemu duchowemu wodzowi wizytę, celem uproszenia go o wzięcie udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru. Mistrz przyjął delegację bardzo serdecznie, wypytując o życie i pracę organizacyjną. W toku dłuższej rozmowy Paderewski dowiedział się, że ośmiu członków placówki nie posiada munduru i zaraz oświadczył chęć sprawienia im tego stroju, aby się pięknie prezentowali podczas oczekującej ich uroczystości, wyrażając równocześnie żal, że z powodu braku czasu nie będzie mógł wziąć w niej udziału. Zapewnił jednak, że „sercem i duchem połączę się z wami". Żegnając weteranów, mistrz głęboko ujął ich słowami: „Dla weteranów moje drzwi są zawsze otwarte i czekam na was z otwartemi ramionami".

Uroczystość poświęcenia sztandaru weteranów w Brooklynie odbyła się pięknie i podniośle, a cechował ją nastrój szczerze narodowy. Stow. Weteranów Armji Polskiej cieszy się przyjaźnią licznych towarzystw polskich i obcych, to też udział delegatów zaprzyjaźnionych związków ze sztandarami był bardzo liczny i przyczynił się do uświetnienia uroczystościowego pochodu.

Pisząc o sprawach polskich, niepodobno pominąć „usprawiedliwienia" Hearsta, jakie rozesłał on do prasy polsko - amerykańskiej, zaniepokojony postawą wychodźtwa polskiego w Ameryce, w związku z jego progermańskiem oświadczeniem, dotyczącem rewizji Traktatu Wersalskiego. Usprawiedliwienie amerykańskiego prusofila podyktowane jest zapewne względami natury materjalnej. Pan Hearst obawia się bojkotu swych wydawnictw przez czteromiljonową Polonję. Tłumaczenie się „apostoła pokoju", za jakiego pragnie uchodzić wydawca amerykański, pozbawione jest zdrowej logiki; to też spotkało się ono ze strony „zaszczyconej" niem prasy albo zupełnem milczeniem, albo też krótką, lecz dosadną odprawą. Owcza skóra, w jaką się odział p. Hearst, nie uczyni z niego niewinnego baranka, tembardziej, że z pod niej dość wyraźnie wysuwają się wilcze pazury.

B. R.

Połączenie organizacyj rzemieślniczych

Pragnieniem i dążeniem polskiego i chrześcijańskiego rzemiosła w całej Polsce, jest jedna silna, zjednoczona organizacja. Życzenie takie ujęto w jedną z wielu rezolucyj na pamiętnym Wszechpolskim Zjeździe Rzemiosła, odbytym w wrześniu 1929 r. w Poznaniu.

Że apel ten nie poszedł na marne, dowodem tego najlepszym, że Związek Tow. Przemysł. i Rzemieśln. nawiązał już ściślejsze stosunki z organizacją na Pomorzu, jak ostatnio również na Śląsku. Podobnie istnieje od dawna już pewna współpraca z organizacjami rzemieślniczemi na terenie b. Królestwa, a mianowicie z Centr. Tow. Rzemieśln. oraz z Zw. Rzemieślników Chrześcijan.

Ostatnio nastąpił radosny fakt, iż obie te organizacje, a więc Centr. Tow. Rzem. i Zw. Rzem. Chrześcijan, połączyły się w jedną, solidarnie pracującą organizację. Opracowuje się jeden wspólny statut, tworzy się jeden zarząd, a „Gaz. Przem. Rzemieślniczą" staje się wspólnym organem.

Połączenie to — powitać należy z wielką radością, której też dał już wyraz zarząd Zw. Tow. Przem. i Rzem. w Poznaniu, wysyłając z tej okazji pismo gratulacyjne do Warszawy.

Niech tylko przejdzie okres zaciętej walki wyborczej, która w niemałej mierze absorbuje całe rzemiosło, a sprawą tą zajmiemy się obszerniej i treściwiej. Zasługuje na to sprawa tak wielkiej wagi. Na razie — wyrażamy tylko szczerą radość a inicjatorom rzemieślniczej zgody — pełne uznanie za czyn tak obywatelski i błogi w skutek dla polskiego rzemiosła.

Podwyższenie nagrody literackiej

Warszawa, 14. 11. (Tel. wł.). Minister oświaty zatwierdził wniosek dyrektora departamentu sztuki Skoczylasa o podwyższenie państwowej nagrody literackiej, przyznawanej corocznie, z 15 na 20 tys. zł. Równocześnie minister ustanowił nową nagrodę coroczną na książkę dla młodzieży w wysokości 10 tys. zł. (w)

OFIARNOŚĆ NA CELE OŚWIATOWE WZMACNIA POTĘGĘ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Polacy na Łotwie

Ludność polska na Łotwie stanowi częściowo żywioł zasiedziały tam od wieków, osiadły w okresie przynależności części tego kraju do Polski, częściowo zaś napłynęła ona po rozbiorach, głównie w w. XIX. Jak wiadomo, obszar dzisiejszej Łotwy wraz z południową częścią obecnej Estonji wchodził od r. 1561 pod nazwą Inflant w skład Rzeczypospolitej. Od r. 1660 pozostała przy Polsce — w wyniku wojny polsko-szwedzkiej — tylko część południowa kraju pod nazwą Inflant polskich, gdy resztę zatrzymała Szwecja, a w pierwszym rozbiorze w r. 1772 całe województwo inflandzkie zagarnięte zostało przez Rosję, tak że okres wpływów polskich nawet na Inflantach polskich trwał niewiele ponad dwieście lat. Jako wynik władania krajem przez Polskę pozostał jednak osad polskiej kolonizacji i katolicki charakter Inflant polskich, gdzie także ludność łotewska przyznaje się do wyznania katolickiego, gdy w reszcie kraju Łotysze są protestantami.

Działalność duchowieństwa polskiego, przedewszystkiem zaś Jezuitów, Dominikanów i innych zakonów przyczyniła się nie tylko do ponownego zdobycia tej części kraju dla Kościoła po okresie reformacji, lecz pozyskała także znaczną część szlachty inflandzkiej niemieckiego pochodzenia dla polskości, czego wymownym świadectwem są niemieckie nazwiska wielu rodów ziemiańskich pochodzących z Inflant polskich, np. Manteufflów, Tyzenhauzów, Mohlów, Denhoffów, Platerów-Zyberków, Romerów i t. d. Także w miastach polskość robiła postępy, chociaż bez porównania słabsze. W okresie porozbiorowym nastąpił ponowny przypływ ludności polskiej, skupiającej się głównie w miastach większych jak Dyneburg, gdzie w końcu wojny światowej znajdowało się około trzy tysiące rodzin kolejarzy polskich, w Rydze i Libawie, gdzie Polacy stanowili w r. 1897 przeszło 10 proc. ludności. Ogółem statystyka rosyjska z r. 1897 określa liczbę ludności polskiej na Łotwie na blisko 100 000 osób (dokładnie 99 752), co przy niespełna 2 miljonach mieszkańców kraju stanowiło około 5 proc. ogółu ludności.

Do powiększenia roli żywiołu polskiego przyczyniał się także fakt, że znaczna część własności ziemskiej, szczególnie większej, znajdowała się w posiadaniu polskiem. I tak w powiecie lucyńskim posiadali Polacy 39,3 proc. większej własności, w pow. drysseńskim 43,7 proc., w pow. rzeżyckim 57,8 proc., a w pow. dyneburskim nawet 68,4 proc., czyli przeszło dwie trzecie ogólnej ilości.

Po wojnie stosunki uległy znacznej zmianie na gorsze. Radykalnie przeprowadzona reforma rolna przyczyniła się do wyzucia właścicieli większych majątków (bez odszkodowania) z ziemi posiadanej, z której zostawiano poszczególnym właścicielom nie więcej niż 50 hektarów, co skłoniło ogromną ich większość do dobrowolnego pozbycia się reszty, tak że dziś pozostały z bardzo licznych ongiś rodzin ziemian polskich na całym obszarze Inflant polskich, zaledwie cztery, które wytrwały w trudnych warunkach powojennych. W ślad za ziemiaństwem, które w ogromnej większości przeniosło się do Polski, poszła znaczna część inteligencji zawodowej: jak lekarze, adwokaci itd., dość licznej przed wojną w miastach, żyjącej głównie z ziemiaństwa, przeniosła się też do Polski znaczna część ludności miejskiej rzemieślniczej i urzędniczej. W rezultacie liczba Polaków na Łotwie spadła prawie do połowy dawnej liczby, tak że statystyka urzędowa łotewska z r. 1925 wykazała już tylko 51 143 Polaków na Łotwie, co w stosunku do ogółu ludności wynosiło zaledwie 2,77 proc.

Wśród sześciu głównych mniejszości żyjących na Łotwie, zajmują Polacy pod względem liczby czwarte miejsce, idąc za Rosjanami (wraz z Białorusinami), Żydami i Niemcami. Ponieważ polityka mniejszościowa łotewska jest bardzo liberalna, ludność polska ma wszelką swobodę pielęgnowania swej narodowości. Państwo łotewskie utrzymuje dla wszystkich mniejszości szkoły powszechne, znajdujące się pod opieką osobnego naczelnika wydziału w ministerstwie oświaty, należącego do danej mniejszości. Szkoły polskie na Łotwie podlegają p. Antoniemu Tałat-Kiełpszowi. Ogólna ilość uczniów Polaków w szkołach powszechnych wynosiła w r. 1926/7 6 253, a z tej liczby 4 117 dzieci uczęszczało (w r. 1928/9) do 34 szkół polskich, przy których czynnych było 217 nauczycieli i nauczycielek. Poza polskiemi szkołami powszechnemi istnieją też trzy szkoły średnie, utrzymywane na koszt państwa wzgl. samorządów miejskich. Ogólna liczba Polaków uczniów szkół średnich wynosiła w r. 1926/7 453 osoby, z czego 316 uczęszczało do szkół polskich. Wreszcie studjowało w roku wspomnianym 42 studentów polskich w uniwersytecie ryskim a przeszło setka uczniów uczęszczała do niższych i średnich szkół zawodowych. Jakkolwiek ludność polska pod względem liczebności stoi w państwie łotewskim dopiero na piątem miejscu, to pod względem liczby uczni zajmuje miejsce trzecie, po Żydach i Niemcach a przed Łotyszami, Rosjanami i innemi mniejszościami. Mimo to liczba analfabetów wśród ludności polskiej jest jeszcze dość znaczna, wynosiła bowiem w r. 1925 aż 23,38 proc., co tłumaczy się zaniedbaniami lat dawniejszych. Warto mimochodem przypomnieć, że pierwszą szkołę rolniczą na Łotwie założył w r. 1867 ziemianin polski Sokołowicz.

Ludność polska na Łotwie składa się przeważnie z warstw średnich i niższych, ilość inteligencji polskiej jest znikoma i dopiero obecnie wytwarza się powoli. To też przy liczbie ludności niewiele co mniejszej od liczby Niemców żyjących na Łotwie posiadamy w sejmie łotewskim zaledwie dwóch przedstawicieli: Jana Wierzbickiego i Jarosława Wilpiszewskiego, gdy Niemcy mają aż sześciu posłów. Pierwszy z naszych przedstawicieli jest zarazem wiceministrem spraw wewnętrznych. Tak samo pod względem prasy znajdujemy się w sytuacji bezporównania gorszej niż Niemcy łotewscy, rozporządzający kilku poważnemi dziennikami i czasopismami, gdy ludność polska posiada tylko jedno pisemko, wychodzące dwa czy trzy razy w tygodniu w Dyneburgu. W okolicy tego miasta, ważnego węzła kolejowego znajduje się największe skupienie ludności polskiej, szczególnie licznej na południowym brzegu Dźwiny, w pow. iłuksztańskim, który przed wojną posiadał 31,7 proc. ludności polskiej, gdy Łotysze stanowili tam tylko 28,5 proc., tak że Polacy tworzyli tu najliczniejszą grupę ludności czyli względną większość. Jest to terytorjum odstąpione Łotwie w r. 1920 przez ówczesnego naczelnika państwa Piłsudskiego, po zdobyciu Dyneburga przez wojska polskie na bolszewikach. Dość duża kolonja polska znajduje się też w stolicy państwa: Rydze, która przed wojną liczyła około 15 000 Polaków, obecnie zaś mniejwięcej połowę tej liczby. W Rydze znajduje się teatr polski, złożony głównie z amatorów i grywający przeważnie raz w tygodniu. Dyrektorem jego jest p. Władysław Czingery. Znajduje się tu też szereg towarzystw polskich oraz towarzystwo łotewsko-polskie pod przewodnictwem Margersa Skujeneeksa, dyrektora Państw. Urzędu Statystycznego.

Mimo pomyślnych warunków, w jakich żyje mniejszość polska na Łotwie, przyszłość jej nie jest całkowicie zabezpieczona. Pewna część ludności polskiej żyje w rozproszeniu i nie może korzystać z dobrodziejstwa szkół własnych, tworzonych tylko tam, gdzie znajduje się przynajmniej trzydzieści dzieci polskich. Wpływy środowiska obcego, wobec inteligencji polskiej, powodują wynaradawianie się pewnej części ludności, szczególnie przez małżeństwa mieszane, a nie brak nawet podobnych wypadków zawierania małżeństw mieszanych i wynaradawiania się wśród nauczycielstwa polskiego, które w pierwszej linji powołane jest do obrony naszego narodowego stanu posiadania zagranicą. Poprawy tego stanu oczekiwać należy od pomnożenia się kadr młodej inteligencji polskiej. W pierwszych latach po wojnie udawała się młodzież polska z Łotwy na studja do Polski i przeważnie nie wracała już do Łotwy. Obecnie coraz częściej abiturjenci polscy studjują w Uniwersytecie ryskim, uzyskują zatem dyplomy łotewskie, będą mogli pozostać w kraju i dostarczyć przywódców dla pracy społecznej wśród społeczeństwa polskiego na Łotwie. Zawarty po wielu trudnościach traktat handlowy łotewsko-polski otwiera też nowe drogi dla współpracy obu narodów i umożliwia odegranie większej roli ludności polskiej na Łotwie, szczególnie kupiectwu miejscowemu. Już dziś Polska stoi na drugiem miejscu wśród krajów importujących do Łotwy, po Niemcach a po Anglji, którą w r. 1929 wyparła z drugiego miejsca, a tak samo tranzyt towarów polskich przez Łotwę jest wcale pokaźny, mimo że w latach 1928 i 1929 wykazuje tendencję zniżkową. Natomiast wywóz łotewski do Polski jest dotąd nieznaczny i w ostatnim roku zmalał do połowy (z przeszło 8 miljonów łatów do niespełna 4 miljonów łatów), tak że Polska zajmuje obecnie dziewiąte miejsce wśród rynków wywozowych łotewskich. Tak samo ilość kapitałów polskich inwestowanych w przemyśle łotewskim jest dotąd nieznaczna, wynosząc ogółem 1.333.000 łatów, t. zn. niecałe trzy miljony złotych. W tej dziedzinie wyprzedza Polskę nawet Litwa, nie mówiąc już o Estonji czy Czechosłowacji, a pomijając całkiem kilkanaście dalszych krajów, częściowo mniejszych od Polski. Ale te sprawy nie należą już ściśle do tematu niniejszego artykułu a poruszyłem je jedynie dla tego, ponieważ ożywienie stosunków gospodarczych polsko-łotewskich może przyczynić się również w pewnej mierze do wzmocnienia i zwiększenia roli żywiołu polskiego na Łotwie.

Radzim.

Zagadnienie obrony państwa polskiego

Umocnienie granicy zachodniej i morskiego wybrzeża

Ostatnie wydarzenia w Niemczech wskazują, że aspiracje i cele polityczne narodu niemieckiego są skierowane wyraźnie w kierunku rewizji traktatu wersalskiego i oderwania od Polski Pomorza i Górnego Śląska. O ileby się nie udało cele te urzeczywistnić na drodze pokojowej, to przy korzystnem dla Niemiec ułożeniu się warunków politycznych Rzesza gotowa je osiągnąć siłą.

Dlatego szczególną uwagę musimy zwracać na naszego zachodniego sąsiada i jesteśmy obowiązani użyć wszelkich środków dla zabezpieczenia się przeciw grożącej nam od zachodu napaści.

Niemcy zwartą masą zamieszkują przestrzeń 472000 km² (Polska zajmuje 388.000 km²) i przedstawiają przeszło 60-miljonowy naród dobrze zorganizowany, zdyscyplinowany, opanowany ideą odwetu i odebrania straconych na rzecz Polski terytorjów. Kraj o nader bogatym przemyśle i z mocno rozbudowaną siecią drogową. W tych warunkach sprawa mobilizacji przedstawia się dla Niemiec nader pomyślnie, szczególnie w razie niezagrożenia im na innych granicach.

Wprawdzie traktat wersalski ograniczył tempo zbrojeń niemieckich, ale skrycie odbywają się one w dalszym ciągu. Organizacja wojenna Niemiec pozwala im w ciągu kilku godzin wystawić półmiljonową armję i rzucić ją na naszą granicę zachodnią. Niebezpieczeństwo jest tem większe, że atak nastąpić może niespodziewanie przed wypowiedzeniem wojny. Wojska napadające, po łatwem rozbiciu zaskoczonych i słabych sił osłony, wedrą się w głąb kraju, wprowadzą zamęt w mobilizacji i koncentracji, pozbawiając pewnej części zasobów terytorjalnych i opanowując ważne ośrodki przemysłowe.

Nasza tysiąc kilometrowa granica zachodnia, przeszkód naturalnych, czy sztucznych nie posiada. Najważniejsze pod względem wojskowym ośrodki przemysłowe znajdują się przeważnie w zachodniej części państwa naszego, a na domiar złego u samej granicy niemieckiej, na dwóch przeciwległych jej końcach, leżą obszary szczególnej dla nas wagi: na północy Pomorze z morskiem wybrzeżem, a na południu Górny Śląsk ze swojemi hutami, kopalniami i fabrykami.

W razie wojny z Polską pierwsze uderzenie niemieckich wojsk z pewnością będzie dążyło do opanowania wyżej wymienionych obszarów, gdyż osiągnięcie tego da Niemcom odrazu ogromne korzyści: połączy Niemcy z Prusami Wschodniemi, pozbawi nas wybrzeża morskiego, a więc tak niezbędnej, najdogodniejszej łączności z Europą zachodnią, oraz pozbawi nas produkcji Górnego Śląska. Wtargnięcie Niemców na nasze terytorja zagraża opanowaniem, lub zniszczeniem wielu innych ośrodków przemysłowych, znajdujących się w sąsiedztwie z powyższemi obszarami, a to uczynić może dalsze prowadzenie wojny bardzo problematycznem.

Z powyższego wynika, że za wszelką cenę musimy nie dopuścić, by hordy niemieckie wtargnęły na nasze obszary. Dlatego wojna z Niemcami powinna być poprowadzona odrazu ofenzywnie i przeniesiona na ich terytorjum. Wykonać to można jedynie pod warunkiem odpowiedniego umocnienia granicy zachodniej, a przedewszystkiem dwóch najważniejszych dla nas obszarów: Pomorza i Górnego Śląska.

Niemcy dobrze rozumieją, że przeniesienie wojny na ich obszary powinno być naszem bezwzględnem dążeniem i w przewidywaniu tej możliwości przeprowadzają odpowiednie zarządzenia na swej granicy wschodniej. Potrzeby naszej floty wojennej wymagają koniecznie ufortyfikowania naszego wybrzeża morskiego, gdyż każda flota potrzebuje bazy w umocnionym porcie wojennym, w którym mogłaby nietylko przeprowadzać naprawę uszkodzeń, otrzymanych w bitwach, ale w razie niepowodzenia znaleźć także bezpieczne schronienie pod ogniem potężnej artylerji nadbrzeżnej do czasu, kiedy sytuacja pozwoli znowu wypłynąć na morze. Bez takiej bazy żadna flota w czasie wojny ani działać, ani istnieć dłuższy czas nie może.

Prócz tego Niemcy, dzięki posiadaniu baz morskich blisko naszych wybrzeży, mogą bardzo łatwo zastosować zaskoczenie i zaatakować niespodziewanie naszą flotę wojenną na miejscu jej postoju, nawet w biały dzień, jednocześnie niszcząc port w Gdyni. W obecności zaś bateryj nadbrzeżnych podobny napad byłby ryzykowny, gdyż w pojedynku pomiędzy flotą, a baterją nadbrzeżną, ta ostatnia zawsze wyjdzie zwycięzko.

Wybrzeże nasze — to wąskie pasmo ziemi, które znajduje się pomiędzy morzem na wschodzie, a granicą niemiecką na zachodzie. Długość jego w kierunku z północy na południe wynosi 50 km, a szerokość od zachodu na wschód 37 km w miejscu najszerszem, a 20 km w miejscu najwęższem. Od Niemiec przez granicę biegnie ku naszym wybrzeżom sześć szos. Ten obszar nadbrzeżny może być więc zaatakowany jednocześnie na lądzie od strony Niemiec, jak i od morza, i opanowany w ciągu dnia. Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że atak może być wykonany niespodziewanie. Wojska niemieckie mają faktyczne stany bojowe, a więc są do akcji zawsze gotowe. Flota zaś wogóle do tego rodzaju działań jak najlepiej się nadaje, tak samo, jak i lotnictwo.

Jest więc najkonieczniejszą potrzebą zabezpieczyć nasze morskie wybrzeże i naszą marynarkę wojenną od ewentualnego zaskoczenia przez nieprzyjaciela. Osięgnąć to można przez odpowiednie zorganizowanie obronne koniecznego obszaru, które wykluczałoby możność opanowania go zaskoczeniem tak od strony lądu, jak i morza, a jednocześnie organizacja ta powinna dostarczyć naszej flocie wojennej bezpiecznego schronienia pod ogniem swych ciężkich bateryj.

Te wyżej wskazane umocnienia naszej granicy zachodniej i wybrzeża morskiego muszą być przeprowadzone bezwzględnie, jeżeli z przyszłej wojny z Niemcami mamy wyjść zwycięsko.

Dzierżykraj Stokalski.

Utrudnienie wjazdu do Francji duszpasterzom polskim

(KAP) Pisaliśmy już, że księżom polskim, przybywającym do Francji, celem pracy duszpasterskiej, rząd francuski czyni trudności paszportowe. W związku z przyjazdem do Francji nowych duszpasterzy polskich, okazało się, że faktycznie konsulaty francuskie w Polsce czynią księżom, wyjeżdżającym do Francji, trudności paszportowe, uzależniając otrzymanie wizy francuskiej od specjalnego zobowiązania się do wstrzymania się od jakiejkolwiek działalności politycznej i od specjalnego zezwolenia ministerstwa spraw zagranicznych na przyjazd do Francji.

Zarządzenie ministerstwa francuskiego wydaje się conajmniej niezrozumiałem i niepotrzebnem. Dotąd bowiem nic nie wiadomo o tem, by którykolwiek z księży polskich, pracujących we Francji, występował politycznie wrogo przeciw rządowi. Jest jednak obawa, że zarządzenia te są początkiem dalszych trudności, jakie rząd francuski stawia polskim duszpasterzom, pracującym we Francji. Trudności te mają raczej podkład polityczny, gdyż rząd jest wrogi jakimkolwiek poczynaniom obcokrajowców, tem bardziej, jeżeli chodzi o księży polskich którzy stanowią najpoważniejszą przeszkodę do wynarodowienia naszego wychodźtwa.

Co jednak na to władze polskie?

Czy należy kobietę całować w rękę?

Walka o grzeczność i reformę „dobrego tonu"

W dzisiejszem życiu towarzyskiem nietylko u nas, lecz na całym świecie obudziła się tęsknota odmiany. Świat, który tak straszliwie zdziczał i schamiał w epoce wojennej i powojennej, przychodzi zwolna do opamiętania. Przeciera oczy, jakby się zbudził z dręczącego snu i przypomina sobie, że niezawsze tak bywało. Niezawsze ludzkość pławiła się w odmętach chamstwa. Zazwyczaj nawet starała się być grzeczną i budować stosunki z bliźnimi na zasadzie dobrego wychowania. Więc żal się robi człowiekowi, że długie lata zapominał o tem, zaczyna tęsknić, chce, mówiąc po sportowemu, „wrócić do formy". W wieku XVIII społeczeństwo przesycone pustą treścią etykiety, wołało z J. J. Russem: „powróćmy do stanu natury", teraz słychać głosy inne: powróćmy do stanu grzeczności w stosunkach towarzyskich. W literaturze angielskiej i amerykańskiej jawią się całe naręcza książek poświęconych zasadom zachowania się w towarzystwie (The book of Etiquette), w licznych wydaniach ukazują się albumy (np. Elizy Post), objaśniające na obrazach jak się winien zachowywać młody człowiek w każdej sytuacji życiowej. We Francji przez szereg lat dziesiątków spełniała tę rolę słynna baronowa Staffe, której podręcznik doczekał się stu wydań (ostatnie przed wojną) i w setkach tysięcy egzemplarzy uczył ludzkość całą zasad grzeczności, ustalonych i przepisanych w salonach najgrzeczniejszego pod słońcem narodu. Po wojnie przestarzałą baronowę Staffe zastąpił baron Fouquier. Wyszła z druku jego książka „Des usages et de l'elégance" w r. 1921, a więc w czasach bardzo opornych. Pokolenie, które wychowało się w okopach, niemiało ani wielkiego szacunku dla starych, zwietrzałych truizmów salonowych, ani też nie chciało się ich uczyć. Więc z cierpliwością wielką zaczynał pan baron naukę od początku. Niby misjonarz wśród dzikusów. Pobłażliwie i popularnie wyłuszczał nowym ludziom zasady ich dziadków i babek, zaklinając, aby się im nie sprzeniewierzali. Nie udało mu się to wszelako. I słusznie. Trudno wszakże wymagać, aby pokolenie, które wywróciło i wywraca świat do góry nogami, które używa samochodów i radja, miało się w stosunkach wzajemnych kierować przepisami tych czasów. Kiedy ludzie jeździli dyliżansami, używali lamp naftowych, nie znali telefonów a listy pisywali długie, gęsiem piórem na bibulastym papierze. Nowe czasy wymagają nowej grzeczności I przedewszystkiem rewizji starych zasad „ancien regime'u". Powiedział to sobie znany i poczytny pisarz francuski Paul Reboux i ogłosił przed kilku miesiącami książkę, która ma na okładce groźną czerwoną miotłę. „Le Nouveau savoir — vivre" (Paris, Flamarion, 1930). Autor zapowiada w tytule, że zamierza wymieść i usunąć z powierzchni życia wszystkie zbędne, strupiesz le i nieaktualne zasady grzeczności. Zadaniem mojem jest — pisze p. Reboux w przedmowie — przystosować naukę grzeczności z wyznawaną przez ubiegłe pokolenia, do wymagań czasu dzisiejszego. Trzebaby ją przykroić, powiada, do stulecia samochodów, lotnictwa, koktajlów, telefonu i radja.

Z ciekawością przerzucamy tedy zawartość nowego kodeksu grzeczności. Podręcznik jest istotnie dokładny i przewidujący. Niema prawie sytuacji rzeczowej, w której nie udzieliłby rady. Jak się zachowywać u siebie w domu, wobec rodziny i gości, jak nosić się na ulicy, co uchodzi w czasie pogrzebu, a nie uchodzi w teatrze. Tańce lektura, podróż, wyjazd na wakacje, stosunek do służby domowej, podarunki świąteczne, żałoba w domu, listy i sposób prowadzenia korespondencji miłosnej, konwencjonalnej. Pan Reboux nie pomija niczego. I cóż? Czy istotnie wywraca świat do góry nogami, przekreśla z jakobińskim zapałem wszystkie wczorajsze dogmaty towarzyskie, tylko dlatego, że są pozostałością czasów minionych? Zobaczymy na kilku przykładach.

Więc np. stosunki z kobietami. Jak się kłaniać kobiecie na ulicy? Nie odrazu — radzi autor — gdy się ją spostrzeże. Zaczekaj chwilę. Niech najpierw uśmiech miłej pani upoważni cię do złożenia ukłonu. I nie przystawaj na ulicy, kłaniając się. Może ona w tej chwili myśli o kim innym. Może nawet patrzy na kogo innego na chodniku. Przy powitaniu nie uchodzi potrząsać rączką damy, niby Anglik lub Amerykanin. I pod żadnym warunkiem przy całowaniu w rękę nie wyciągać dłoni kobiety do wysokości ust mężczyzny. Lecz czy wogóle całować kobietę w rękę? Djablo trudna sprawa. Pan Reboux rozstrząsa ją na wszystkie strony bardzo dokładnie. Niema wątpliwości, gdy chodzi o panie starsze, którym się przez to oddaje szacunek. Tak, lecz ileż dziś takich pań starszych, które wcale nie chcą wiedzieć o swym wieku? Ryzykowną jest rzeczą, gdy człowiek całując kobietę w rękę, chce przez to złożyć hołd jej urokowi czy piękności. Bo jakże łatwo wówczas rozniecić zazdrość i zdobyć sobie nieprzyjaciół. Niektórzy młodzi ludzie całują w rękę młode panny. To nie uchodzi. Pocałunek jest przecież aktem zmysłowym poniekąd. Aby tych wszystkich niebezpieczeństw uniknąć, proponuje „Le nouveau savoir-vivre" znieść zasadniczo całowanie rączek kobiecych. „Wystarczy zupełnie uścisnąć serdecznie dłoń podaną i skłonić się przytem lekko. Wtedy się nie narazimy nikomu i nie wyjdziemy z fasonu".

Czy należy kobiecie ustąpić miejsca w tramwaju i autobusie? Nie! Najpierw dlatego, że w ścisku trudno się bawić w takie elegancje zeszłowieczne. A jeśli miejsca jest dość? Wtedy grozi inne niebezpieczeństwo. Dzisiejsze panie patrzą często z pod oka na ten objaw rycerskości młodzieńczej, dziękują w sposób kwaśny i opryskliwy i nie korzystają. Kobieta chce snać być traktowana na równi z mężczyzną. Zasada proponowana przez p. Reboux: Ustępować miejsca w tramwaju czy autobusie paniom starszym; matkom obarczonym dziećmi lub tobołami.

Inna dziedzina współczesnego życia: Listy i korespondencja. Czy uchodzi pisać na maszynie listy ściśle osobiste, z życzeniami, kondolencje, zaproszenia? Tu miernikiem mógłby być charakter pisma danej osoby. Człowiek o pięknym i efektownym charakterze pisma zrobi lepiej, używając pióra do korespondencji. Kobieta, której litery podobne są do defilady najeżonych bagnetów, młody człowiek stawiający brzydkie, nerwowe i nieczytelne kulasy — ci niechaj lepiej i najlepiej uciekają się do pomocy Remingtona.

— A jednak, powiedzą obrońcy dawnego obyczaju — taki list mechaniczny nie potrafi odtworzyć wrodzonych nam uczuć, które właśnie dukt pisma ma uprzytomnić adresatowi.

Uczucia te — replikuje autor — wyrazić winien styl piszącego. Życie nowoczesne, jego popęd i rozpęd nie uwzględniają takich argumentów. Rytm dzisiejszego czasu musi doprowadzić w końcu do zwycięstwa maszyny. W przyszłości wszystkie listy osobiste najczulsze nawet wystukane będą na taśmie maszynowej do pisania. Można się pisać na to proroctwo. Nasi potomkowie ogądać będą w muzeach pióra i kałamarze, dziwiąc się, że mieliśmy czas i ochotę do używania tak nieporęcznych pamiątkowych przyborów. A żeby już teraz należało zrobić małą poprawkę w tym paragrafie nowej grzeczności. Na maszynie owszem, lecz zakończenie listu winno być odręczne. No i podpis przedewszystkiem! Podpis maszynowy jest obrazą adresata.

Zwolennik listów maszynowych przeciwnik całowania rączek okazuje się natomiast Paul Reboux zaciekłym wrogiem telefonu. Telefon jest stworzą apokaliptyczną, najgorszą ze wszystkich wynalazków. Od rana do ciemnej nocy dybie on na człowieka gotów zawsze do rabunku dwóch najcenniejszych skarbów domowego życia, którym na imię: spokój i milczenie. Nie pozwoli ci zjeść obiadu ani wykąpać się spokojnie, wyciąga cię z łóżka, odrywa od pracy. Nowe zasady grzeczności wypowiadają mu wojnę. Należy jak najbardziej ograniczyć prywatne rozmowy telefoniczne. Nie wolno na telefon spychać rozmaitych obowiązków towarzyskich. Nie wolno prosić na obiady i zebrania. Czy jesteście analfabetami — pyta z oburzeniem Reboux — czy nie umiecie państwo pisać? Ograniczyć, ograniczyć, ograniczyć. Dwa słowa: „tak lub „nie". Po amerykańsku. Żadnych plotek, flirtów, pogawędek. Nie poto wynaleźli ludzie telefon, abyśmy rabować czas. Więc tylko w wypadkach nie cierpiących zwłoki.

tylko w sprawach handlowych i zawodowych ale potem niech „ne téléphonez jamais"! A już objawem najwyższej arogancji jest w oczach Francuza dziękować za coś przez telefon lub składać gratulacje.

Podobnych impertynencyj znajduje się więcej. Impertynencją np. jest palenie papierosów w otwartym samochodzie w czasie jazdy. Lada kaprys wiatru może nasypać popiołu w oczy towarzyszy podróży. Impertynencją jest zdejmować rękawiczki przy podawaniu ręki, o ile się komuś ręce pocą. „Najlepiej byłoby, gdyby panowie nie zdejmowali rękawiczek witając się „Bo jakże często woli człowiek dotknąć skóry jakiego zwierzaka albo psa, niż dłoni ludzkiej, lepkiej i spoconej".

Z radością stwierdza kodyfikata nowej sztuki życia, że ominęła nareszcie człowieka dzisiejszego zmora tak dawniej nieznośna: Teściowe przestały istnieć. Przepadły zupełnie te symbole zazdrosnej nienawiści, te kwaśno-słodkie megery. A to dlatego, że zmienił się ich wygląd odmłodniały wraz z całym światem. Nie noszą długich, poczwarnych sukien, obcięły włosy i mówią z czułym uśmiechem o swych zięciach: „Uwielbiam wprost tego człowieka! Jakże rozkoszne jest nasze gospodarstwo. A zięć: „Cóż to za urocza kobieta z tej mojej teściowej. Jak tak dalej pójdzie, —to się w niej zakocham!"

Kilka na wyrywki wziętych przykładów z podręcznika Paula Reboux dają wyobrażenie o całości. Jest to książka ciekawa i pożyteczna. I słusznie ma miotłę na okładce. Wymiata nią zaraźliwe miazmaty chamstwa, jakich jeszcze wiele krąży w życiu dzisiejszem. Uczy, że nie wszystkie stare obyczaje muszą być koniecznie bez wartości tylko dlatego, że są stare. Przeprowadza wśród nich rewizję, na którą naogół można się pisać.

Tylko, czy książka, sama tylko książka pomoże w pracy nad ugrzecznieniem dzisiejszego człowieka, czy głos jej dotrze do ludzi, których jaskrawy brak form towarzyskich polega przedewszystkiem na tem, że stronią od lektury jak od zarazy. Ludzie, którzy nie mają ochoty do czytania wogóle, kiedyż znajdą sposobność do czytania książek z morałami.

Odbudowa grzeczności w naszem życiu towarzyskiem powinnaby jąć się innych, skuteczniej działających środków propagandy. Ale o tem może innym razem.

Stanisław Wasylewski.

Ku pokrzepieniu

„Szczerbiec" zamieszcza fragmenty wiersza Jana Kasprowicza. Wiersz ten drukowany był ongiś w tajnem piśmie narodowem „Zjednoczenie", za okupacji niemieckiej w maju 1918 roku.

Kiedyż nastąpi Zmartwychwstanie?
Kiedyż nam dusze wzrosną?
Czekać! Bo jeszcze mroźna zima
Z jasną się zmaga wiosną.
Lecz cóż to znaczy?: wszak wiadome
Rządzące światem prawa
Odnosi tryumf ostateczny
Opatrzność przelaskawa:
Zwycięża zbrodnie, łamie pychę
Rękami niechybnemi,
Oręż wytrąca tym, co myślą,
Że są władcami ziemi
Już się przybliża k'nam ta wiosna —
Ostatnia, widać, pora.
Albowiem, Polsko, na brak wiary
Aż nazbyt jesteś chora.
Niechże się skończy to czekanie:
Nie dobrzeć ono służy,
Albowiem zastęp twój częstokroć
Bywa gromadą tchórzy..
A gdy skończy, człek nareszcie
Biadać się odzwyczai.
Że masz zamało wolnych mężów,
Za dużo zaś lokai.

Ojciec św. a niedowiarek

Gdy Ojciec święty wyszedł niedawno, korzystając z pięknego dnia jesiennego, w otoczeniu kardynałów i świty na podwórze, gdzie zebrała się rzesza pielgrzymów dla złożenia hołdu Głowie Kościoła, oczom jego przedstawił się widok morza ludzi pokornie klęczących. Papież przechodził śród tej rzeszy, błogosławiąc ją, gdy nagle, na samym środku podwórza, skręcił w bok i ruszył wprost przez tłum klęczący. Kardynałów i świtę zdziwił niemało ten nagły zwrot Ojca świętego, choć jednak nie rozumieli jego przyczyny, ruszyli także poprzez klęczące tłumy, usuwające się z trudnością idącym z drogi. Żadna z osób towarzyszących papieżowi, nie zauważyła tego, co on spostrzegł, mianowicie stojącego poza klęczącą rzeszą młodzieńca, którego postawa i twarz drwiąco uśmiechnięta wykazywała dobitnie, że pragnie zamanifestować swą wolnomyślność i lekceważenie hołdu składanego Ojcu świętemu. Nawet wówczas, gdy papież skręcił niespodziewanie wprost ku niemu, młodzieniec nie zmienił swej pozy wyzywającej, a choć poczerwienił, ujrzawszy że tłum zaczyna zwracać na niego uwagę, stał w dalszym ciągu z uśmiechem drwiącym na ustach.

Wreszcie nastała chwila, że Ojciec święty stanął przed młodzieńcem, który, co tylko było można spostrzec, zbierał wszystkie siły, aby wytrwać w swej pozie drwiącej. A Ojciec święty podniósł rękę i przeżegnał młodzieńca. Potem wśród głębokiej ciszy, która zaległa podwórze, rozległy się słowa spokojne: „Nie zaszkodzi ci, młodzieńcze, błogosławieństwo starca. — I oto tłum wpatrzony w tę scenę podniosłą ujrzał, że młodzieniec zgina powoli kolana i wreszcie klęka przed Ojcem świętym.

S. F.

Wiek „najstarszego człowieka świata"

Najpoważniejszy w Ameryce tygodnik lekarski rozpisał ankietę wśród najznakomitszych lekarzy Stanów Zjednoczonych, zapytując ich, czy wierzą, że przebywający obecnie w Nowym Jorku „najstarszy człowiek świata", Turek Zaro Aga, może mieć 156 lat. Uczestnikom ankiety umożliwiono dokładne zbadanie Zoru Agi i oto większość lekarzy, zbadawszy staruszka, orzekła, że „najstarszy ten człowiek świata niewątpliwie przekroczył siedemdziesiątkę, do setki jednak z pewnością nie dojdzie. Redakcja czasopisma lekarskiego nie jest zadowolona z wyników swej ankiety i ogłasza, że dokumenty Turka świadczą niewątpliwie iż Zaru Aga urodził się w Konstantynopolu r. 1774

Z życia pająków

Mądre i okrutne stworzenie. — Walka z olbrzymami. — Tajemnicza moc.

Pająk — zdaniem przyrodników — należy do rzędu najprzebieglejszych najpomysłowszych a zarazem i najokrutniejszych stworzeń. Szczegółowe badania różnych gatunków pająków ujawniły u nich wręcz zdumiewającą inteligencję oraz zdolności konstruktorskie i wynalazcze, przewyższające w znacznej mierze zdolności te u przeciętnego człowieka.

Cieńkość wytwarzanej przez pająki nitki wynosi w przekroju, często trzydziestodwu miljon wą część cala. Dla zobrazowania cieńkości tej przędzy zaznaczamy, że niteczka taka pogrubiona dwa tysiące razy, osiągnęłaby dopiero grubość końskiego włosa; natomiast włos ludzki powiększony w tym samym stosunku, wykazywałby grubość sześć i pół cala w przekroju.

Za pomocą tak delikatnych niteczek, pająk jest zdolny „uwięzić" stworzenia parę tysięcy razy większe od niego gdyż atakuje on odważnie: żaby, jaszczurki, nietoperze itp.

W jednym wypadku znaleziono węża, długości dziewięciu cali, omotanego przez pająka, którego wielkość korpusu nie przewyższyła ziarnka grochu. Pajęczyna była kształtu odwróconego stożka od wierzchu którego zwieszała się jedwabna linka. Na lince tej wisiał niefortunny wąż, żywy jeszcze, z pyszczkiem i ogonem owiązanemi niezliczoną ilością przędzy pajęczej — Innym razem zauważono mysz, pojmaną i omotaną przez pająka — prawdopodobnie podczas snu. Siedlisko pająka znajdowało się pod blatem stołu i mysz została uchwycona w pętlicę, rzuconą przez pająka i następnie, niby windą, wciągnięta do góry.

Pająki są również dobrymi lotnikami. Chcąc użyć jazdy napowietrznej, przemyślne to stworzonko urywa we właściwej chwili nitkę, która, porwana przez wiatr, unosi siedzącego na niej „lotnika". W chwili postanowionego lądowania, podróżujący pająk wyrzuca jedwabną linkę za pomocą której „szybowiec" zostaje zakotwiczony w dowolnem miejscu.

Przędzenie i rozpinanie sieci dokonywane jest z wielką pomysłowością. Przypuśćmy, że pająk usadowiony na gałązce na wysokości kilku metrów nad ziemią, powziął zamiar zarzucić nitkę pajęczą na inną gałązkę znajdującą się w odległeniu kilku stóp. Wówczas pająk „tkacz" albo wyczekuje odpowiedniego podmuchu wiatru, lub też, ciągnąc za sobą linkę opuszcza się na ziemię następnie podąża do miejsca, gdzie nitka ma być przymocowana. Tutaj następuje podciąganie linki do należytego naprężenia, poczem rozpoczyna się właściwa robota „tkacka".

Wykonawczynią siatki pajęczej jest samiczka, które, dla fabrykacji przędzy służy sześć rureczek, zwanych „prządkami", a zasilanych setkami gruczołków z których każdy dostarcza oddzielną niteczkę. Samiczka jest nietylko konstruktorką pajęczyn, ale także bojowniczką żywicielką rodziny. Pająk — samiec jest znacznie mniejszy od swej połowicy i w pewnych okolicznościach bywa przez nią pożerany. Pozatem pożycie małżeńskie pająków odznacza się „stałością uczuć" i samce i samiczka chętnie dotrzymują sobie towarzystwa.

Gatunków pająków jest bardzo dużo. Największe z nich znajdują się na wyspach Fidżi Trobriand i w Nowej Gwinei. Pajęczyny przez gatunki te tkane są tak mocne, że tubylcy używają ich jako sieci do połowu ryb. Tajemnica substancji przędzy pajęczej nie została dotąd jeszcze należycie ujawniona, gdyby zaś ludziom udało się wynaleźć sposób wyrabiania powrozów i kabli o tak niesamowitej relatywnej mocy jak „linki" pajęcze, byłby to zapoczątkowaniem ery nowych „cudów technicznych" i pomiędzy innemi kwestja budowy mostów wiszących wielomilowej długości, byłaby temsamem rozwiązana.

kr.

KULTURA FIZYCZNA

Po walnem zebraniu P. Z. B.

Fatalny chaos organizacyjny — Okręgi powinny obecnie pracować ze zdwojoną energją

Walne zebranie P. Z. B. raz jeszcze dowiodło. że organizacja ta znajduje się od dwóch lat w błędnem kole i z niego jakoś ani rusz nie może wybrnąć. Powodów coprawda do niepokoju niema, gdyż zarząd związku znajdujący się przez pierwsze lata w Poznaniu tak organizacyjnie sprawę pokierował. że okręgi. które już od dwóch lat t. j od chwili przeniesienia centrali na G. Śląsk zdane są tylko na siebie — dalej pracują, a po ostatniem doświadczeniu w Katowicach zapewne tem intensywniej zabiorą się do roboty. aby mimo panującej prostracji w związku państwowym nie dopuścić do zastoju i nie zahamować rozwoju polskiego pięściarstwa.

Samo walne zebranie nie przyniosło żadnych nowych momentów, potwierdzając jedynie to, cośmy już kilkakrotnie poprzednio podkreślali, a więc, że panuje niesłychany chaos w tej organizacji. Fakt nieprzedłożenia ż a d n e g o sprawozdania z działalności zarządu pozostanie chyba jedynym w historji naszego sportu i żywimy niepłonną nadzieję. iż nie znajdzie naśladowców.

Że w tych warunkach delegaci poszczególnych O. Z. B. opanowali swe nerwy, świadczy to o ich wyrobieniu sportowem. a zarazem jest dowodem umiejętnego prowadzenia obrad przez przewodniczącego zebrania prezesa P. O. Z. B. p. Baranowskiego. Wszyscy bez wyjątku delegaci poddali druzgocącej krytyce czynność ustępującego zarządu, nie wychodząc wszakże w swych wywodach ściśle poza ramy rzeczowości. Wyjątek stanowił reprezentant jednego z najmłodszych okręgów. lwowskiego, który angażował się w odwrotnym kierunku, domagając się w uznaniu „zasług“ (tak!) „ruchliwego“ (trudno o lepsze ironiczne określenie!) prezesa P. Z. B. p. Saloniego. uchwalenia nagany (szkoda, że nie domagał się odrazu modnego dziś konfiskowania!) dla prasy, za to, że ośmieliła się atakować prezesa Saloniego, oraz o wyrażenie p. Saloniemu z tego powodu ubolewania. Należałoby raczej ubolewać nad niefortunnym wnioskodawcą. mamy jednak wrażenie. iż nie zasługuje nawet na to, gdyż na zaślepienie pewnych czynników — czego jesteśmy obecnie świadkami w innych dziedzinach — niema żadnego lekarstwa

Pisaliśmy już przed tygodniem, że nie entuzjazmowała nas zbytnio perspektywa przeniesienia centrali P Z. B z powrotem do Poznania, zaznaczając już wówczas iż musiałaby ucierpieć na tem praca w naszym okręgu. Dobrze zatem uczynili delegaci, skoro po wysondowaniu opinji na miejscu. zdecydowali się wycofać swój wniosek o przeniesienie do Poznania, wybierając z dwojga złego również, naszem zdaniem. to mniejsze i głosując za pozostawieniem zarządu P Z. B. w Katowicach, a przeciw Warszawie. Proponowany skład zarządu przez stolicę z całkowitem pominięciem p. Stanisława Derdy, któremu w głównej mierze zawdzięcza ona swój dzisiejszy rozwój pięściarstwa, nie dawał absolutnie żadnej gwarancji, że stosunki w P Z. B. się polepszą. pozwalając natomiast snuć najsmutniejsze horoskopy na przyszłość. Byłby to — jesteśmy głęboko przeświadczeni — początek końca pięknie zapowiadającej się ery rozkwitu polskiego boksu amatorskiego pod rządami dyletantów pospołu z zawodowcami.

W obecnych warunkach okręgom naszym nie pozostaje nic innego, jak zabrać się tem intensywniej do pracy we własnym zakresie. bez oglądania się na centralę. Dla Poznania jest to zadanie specjalnie trudne i ważne, ponieważ przez oddanie swych głosów za pozostawieniem P. Z. B. w Katowicach przyjął pośrednio do pewnego stopnia współodpowiedzialność za dalszą działalność centralnego zarządu. Mamy jednak nadzieję, że i z tego obowiązku zarząd P. O. B. się należycie wywiąże, czego mu szczerze życzymy.

Niepomyślny bilans sportu w wojsku

Niemal we wszystkich dziedzinach widać raczej cofanie, lub zupełny zastój

Tegoroczne rezultaty pracy sportowej w wojsku nie przynoszą Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego, jako oficjalnemu opiekunowi tej dziedziny, zbytniego zaszczytu. Jeżeli chodzi o szerokość akcji, to fakt, że wszyscy żołnierze Rzeczypospolitej przebiegają 100 m poniżej 16 sekund, nie zasłoni gwałtownego obniżenia poziomu tej wyższej warstwy. Przejrzyjmy po kolei wszystkie te działy sportu, w których wojskowość występuje oddzielnie i ma coś do powiedzenia.

W p i ł c e n o ż n e j zwrot wtył jest dziś widoczny. Mistrzostw armji nie organizowano, meczów reprezentacji wojskowej — również. Jedyna drużyna ligowa, która mieni się być wojskową — „Legja“, ma szarże tylko w zarządzie, grają natomiast zwyczajne ciury cywilne. Dwa zespoły pułkowe zdobyły mistrzostwo okręgów i walczyły nie bez powodzenia o wejście do finału rozgrywek o mistrzostwo kl. A, jednak prymat na kresach wschodnich nie jest bynajmniej odpowiednikiem wysokiego poziomu gry; dowodem tego może być fakt przegrania z „Lechją“ przez „82 pp.“ aż 9 : 0. Ilość drużyn pułkowych zmniejszyła się. Ani na koncie „wszerz“, ani „wwyż“ nie możemy PUWF zapisać w tym dziale plusów.

A teraz przejdźmy do l e k k i e j a t l e t y k i. Stan jeszcze gorszy niż w piłkarstwie. Dawniej były mistrzostwa DOK i armji, w zeszłym roku rozegrano nawet te zawody w bardzo licznej konkurencji — teraz nic. A szkoda! Nietylko dlatego szkoda, że wojsko było przez pewien czas odkrywcą nowych talentów (Kądzielawa, Nalepa i inni), ale przedewszystkiem dlatego, że lekka atletyka daje podstawy wyrobienia fizycznego, że jej elementy składowe (bieg, rzut, skok) winny być atrybutami każdego nowoczesnego żołnierza.

W k o l a r s t w i e mamy tylko umundurowanych zawodników. Kolarstwa wojskowego nie znamy. Przed dwoma laty był projekt wprowadzenia mistrzostw kolarskich armji, upadł jednak, nim został poraz pierwszy urzeczywistniony.

W dziale g i e r s p o r t o w y c h panuje straszny chaos. Zasadniczo żadnych szerszych planów, żadnych zawodów o mistrzostwo itd. niema. Każdy może sobie grać ile tylko zechce, zaczynając od mistrzostwa kompanji aż do dywizji czy szkoły. Dobra wola kilku oficerów może stworzyć nową dyscyplinę sportową, brak zrozumienia kilku innych może tę inicjatywę położyć na łopatki.

W w i o ś l a r s t w i e i ż e g l a r s t w e istnieje kilka klubów wojskowych, które jednak nie różnią się niczem od cywilnych i żadnej działalności czy wpływu na armję nie wykazują.

Wybitnie rycerskim sportem jest s z e r m i e r k a. Istotnie, zarówno kadry zawodników jak i instruktorów składają się tu przeważnie z mundurów. Jest to jeden z tych sportów, w których dzięki świetnemu trenerowi i zapałowi garstki wybrańców idziemy ciągle naprzód. Od turnieju do turnieju, od meczu do meczu wzrasta klasa polskiej szabli i jej możliwości.

Drugim sportem niejako stworzonym dla wojskowych jest — s t r z e l a n i e. Każdy wojskowy stając do zawodów ma to wielkie wyrównanie, że dla niego strzelanie jest przedewszystkiem obowiązkiem, chlebem codziennym, zajęciem zarobkowem nieledwie, a dopiero później sportem. Pomimo tego, wojskowi nie wykazują w tym dziale zbyt wiele pilności. W strzelaniu z broni niewojskowej (małokalibrowej, do rzutków) wyższość „cywilów“ jest wyraźna. Całkowita i bezapelacyjna supremacja nad trenującym po amatorsku zawodnikiem cywilnym powinna tu być punktem honoru wojska.

Takie same ambicje powinni mieć kawalerzyści w stosunku do h i p p i k i. Przyznać jednak trzeba, że jeźdźcy nasi spełniają swe zadanie bez zarzutu, górując zdecydowanie różnicą kilku klas nad cywilami. Jest to zupełnie naturalne. Jednak i wśród hippików nie wszystko jest w idealnym porządku. Konkursy nicejskie przyniosły porażki w mniej poważnych konkurencjach i klęskę w „Puharze Narodów“, a międzynarodowe zawody warszawskie potwierdziły wyższość jazdy włoskiej nad naszą. Ostatecznie nawet departament kawalerji M. S. W. zrozumiał, że jest źle i zrezygnował z obesłania tegorocznych konkursów nowojorskich. A teraz propagandę robią tam sobie Niemcy! Tłomaczenie się brakiem odpowiednich koni trwa już tak długo, że zakrawa na niedołęstwo, albo — w utartem powiedzeniu — na niezręczną wymówkę.

T e n n i s jest nietyle sportem wojskowym, co oficerskim Poziom — żaden, rozpowszechnienie się — minimalne, ale lepiej przecież machać rakietą, niż siedzieć w kasynie.

Natomiast w n a r c i a r s t w i e mamy do zapisania w tym roku jeden występ oficjalny reprezentacji armji, występ coprawda tak beznadziejnie smutny, że lepiejby wogóle się nie odbył. W Holmenkollen na narciarskich mistrzostwach FIS patrol polski zajął ostatnie miejsce, będąc zdystansowany nawet przez notorycznych „patałachów“ — narciarzy francuskich. Niemiły rezultat północnej wyprawy trzeba przypisać w całości na konto PUWF: wyznaczenie nieudolnego oficera-komendanta patrolu, wyposażenie drużyny w nowy, nieobjeżdżony sprzęt tuż przed wyjazdem zagranicę i wreszcie ceremonje przedodjazdowe — oto przyczyny obniżenia wyczynu naszego patrolu. Uznano naprzykład za konieczne przed wyjazdem do Holmenkollen sprezentować całą drużynę gen. Przeździeckiemu, sprowadzono więc nagwałt chłopców z Zakopanego do Bielska. W Bielsku zdecydowano, że patrol tak ślicznie wygląda w nowych mundurach i z nowemi deskami, że należy go pokazać płk. Kilińskiemu, dyrektorowi PUWF. Pojechano więc na paradę do Warszawy. I tak zamiast odpoczynku przed decydującą chwilą startu, przemęczono drużynę zbędnemi rewjami. Cóż dziwnego, że na starcie w Norwegji znalazł się nie patrol, lecz tylko — partol.

W p i ę c i o b o j u n o w o c z e s n y m — sporcie też wybitnie wojskowym — nie notujemy żadnych postępów. Cztery czy pięć nazwisk powtarza się już od trzech lat i wyniki też ciągle są te same. Na zawodach międzynarodowych w Sztokholmie dostaliśmy boleśnie w skórę, zajęliśmy ostatnie miejsce drużynowe, żaden zawodnik nie zdołał wybić się, zwrócić ogólnej uwagi. Jedynym plusem jest tu dopuszczenie do mistrzostwa armji podoficerów i częściowe odświeżenie w ten sposób zatęchłej atmosfery dokoła czterech niećwiczących „mistrzów“.

W ś r ó d s p o r t ó w m o t o r o w y c h wojskowość trzyma pierwsze skrzypce w lotnictwie. Niestety, tegoroczne próby międzynarodowe, a zwłaszcza rajd awjonetek, dowiodły, że i tu skrzypce kiepsko rzępolą. Przed startem nasze władze były przecież tak pewne wspaniałych rezultatów, że zabroniono lotnikom polskim walczyć o pierwszą nagrodę, by w roku przyszłym nie mieć kłopotów z organizacją rajdu, która przypada zwycięzcom. Rzeczywistość oszczędziła walki o pierwsze miejsce, nie szczędziła natomiast gorzkich rozczarowań. Dziewiętnaste miejsce — i do tego zdobyte przez cywilnego zawodnika! — wycisnęło kwaśny uśmiech na twarze lotniczych dygnitarzy. Wydaje się jednak, że omawiany rajd był tym niezwykle cennym kultem zimnej głowy, która trzeźwi i powraca do rzeczywistości.

Oto ogólny tegoroczny bilans sportu wojskowego. PUWF powinien pozycje te podkreślić dwa razy czerwonym ołówkiem i namyśleć się nad niemi poważnie. No bo jakże? Rekrut — najlepszy z dobrych materjałów, znakomita ilość czasu, wszelkie ułatwienia, ośrodki treningowe itd. — a później takie rezultaty?...

J a n K a z i m.

Ze świata piłkarskiego

O zawodowstwie w Niemczech — W sprawie obostrzenia rzutu karnego

W sprawie utworzenia się zawodowego związku piłkarskiego w Niemczech odbył zarząd D. F. B. specjalne zebranie, na którem uchwalono między innemi co następuje:

Wszystkie kluby, w których zaszły wypadki kolidujące ze zasadą amatorstwa, winny zgłosić je do dnia 1 grudnia b. r. do Berlina. Wydział gier i dyscypliny zajmie się temi przekroczeniami przepisów, lecz zawiesi postępowanie dyscyplinarne do dnia 1. 12. 1931 roku. O ile w tym czasie nie powtórzą się fakty złamania przepisów o amatorstwie, natenczas dochodzenia będą umorzone.

Poza tem uchwalono urządzić latem przerwę 6-tygodniową zamiast miesięcznej celem wypoczynku, jak również zabronić klubom zawierania umów z trenerami na podstawie procentów od dochodów i gier benefisowych. Wreszcie zdecydowano upoważnić w g i d. w Berlinie do przeprowadzania wszelkich dochodzeń w sprawach amatorstwa nawet wtenczas, gdy władze okręgowe uwolnią winnego od ciążących na nim zarzutów!

A więc — zamiast walki z zawodowstwem aż do skutku, udzielił D. F. B. faktycznie wszystkim amnestji z zastrzeżeniem, iż tę decyzję potwierdzi walne zgromadzenie. Poza tem winny wszystkie towarzystwa zgłosić tych zawodników, którym nie wystarczają djety ustalone przez Związek i którzy wysuwają nadmierne żądania materjalne.

Ponieważ związek gimnastyczny (Turnerverband) na podstawie dobrowolnie zawartej umowy idzie ręka w rękę z „D. F. B., więc tenże ostatni przedłożył mu swoje nowe uchwały celem aprobaty, w przeciwnym wypadku nastąpiłby rozłam pomiędzy piłkarzami obu związków państwowych. Doszło jednakże do porozumienia i kartel ten zostanie nadal utrzymany.

Jak z powyższego wynika, są obecne stosunki w niemieckim piłkarstwie ogromnie niezdrowe, gdyż istnieją nie dwie, lecz trzy możliwości.

1) kluby i gracze zastosują się do nowych norm tyczących się odszkodowaniem za grę;

2) gracze i kluby nie zgodzą się na świeżo uchwalone przepisy z powodu zbyt niskich stawek;

3) zgodzą się pozornie z uchwałami D. F. B., a po cichu będą robili swoje.

Groźne chmury zgromadziły się obecnie na horyzoncie niemieckiego piłkarstwa i niewiadomo, co z tego wszystkiego wyniknie. Należy jednak wątpić, czy amatorstwo w ścisłem tego pojęcia znaczeniu da się utrzymać.

* * *

Prezes Hiszpańskiego Związku Piłki Nożnej, p. Juljan Olave, adwokat i członek hiszpańskiej Izby Deputowanych zajmował na łamach prasy madryckiej stanowisko w sprawie ostatnich zmian przepisów gry, uchwalonych przez F. I. F. A.

W zupełności zgadza się on ze zniesieniem tej części artykułu 13 przepisów gry, gdzie jest mowa o tem, iż każdemu zawodnikowi wolno zapytać się sędziego o powody jego decyzji, co w rezultacie doprowadzało do niemiłych zajść, a nawet zatargów, gdyż w większości wypadków niezadowolony z rozstrzygnięcia gracz okazywał swój zły humor słowami lub gestami. Co do drugiej zmiany, a mianowicie, że bramkarzowi przy wykorzystaniu rzutu karnego nie wolno ruszyć stopami aż do chwili kopnięcia piłki, które to rozstrzygnięcie narzucił Board angielski F. I. F. A. (n. b. Polska nie przyjęła wraz z kilku innemi państwami tej decyzji) zajmuje p. Olave krytyczne stanowisko. Wychodzi on z założenia, że dałby się przekonać rzeczowemi argumentami Anglików jednak wobec braku tych argumentów utrzymuje on swój dotychczasowy punkt widzenia, że nie należy obostrzać kary rzutu karnego.

ŻYCIE SOKOLE

Zebranie naczelnictwa Związku

W dniu 9. bm. odbyło się zebranie naczelnictwa Związku przy udziale delegatów wszystkich dzielnic. Porządek obrad był bardzo obszerny to też zebranie trwało od 10 do 22 z półtoragodzinną przerwą. Po raz pierwszy brały udział naczelniczki dzielnicowe, mianowicie ze Śląska i Pomorza. Delegatkę Wielkopolski, którą Przew. Dzieln. wysłało z powodu niemożności wyjazdu naczelniczki względnie zastępczyni. dopuszczono bez prawa głosu. Przew Związku reprezentował dh. wiceprezes Tyrakowski.

Zebranie prowadził naczelnik Związku dh. Fazanowicz, który, po załatwieniu spraw formalnych zdał bardzo obszerne sprawozdanie techniczne za czas od ostatniego zjazdu Rady Związkowej, t. j. od 3 czerwca 1928 r., zaznaczając, że trzyletnia kadencja naczelnika kończy się i dlatego na porządku dziennym są wybory. Sprawozdanie po krótkiej dyskusji przyjęto do wiadomości.

Zkolei referowała naczelniczka związkowa dchna Zamoyska, która szczególnie kładła nacisk na ważność odbytych kursów i zapowiadała dalsze. Następnie zdawali sprawozdania naczelnicy dzielnic, traktowane wedle indywidualnych pojęci każdego. Ze względu na ważność tych sprawozdań dzielnicowych — co podkreślili później wszyscy w dyskusji — gdyż daje się wzajemnie dużo cennego materjału, polecono Związkowemu Wydz. Technicznemu opracowanie schematu, którego należy na przyszłość trzymać się.

Bardzo obszerne sprawozdania ze zjazdów gimnastycznych w Szwecji, Norwegji i Finlandji zdaje dh. Fazanowicz, a dchna Zamoyska — z Algieru i Neapolu. Relacyj tych wysłuchano z zainteresowaniem; szczególnie zajmująca była analiza metod stosowanych w państwach skandynawskich, które stoją, jak wiadomo na bardzo wysokim poziomie; w zasadzie te metody są bardzo zbliżone do naszych. Dowiadujemy się, że gimnastyka sprzętowa tak bardzo zwalczana przez nasze instytucje (poza Sokołem), znajduje tam wielkie zastosowanie. Częściowo ustala się tam zasada, że t. zw. gimnastykę szwedzką stosuje się dla chłopców do lat 14, natomiast u starszych bardzo dużo uwagi poświęca się gimnastyce sprzętowej, oczywiście racjonalnej, jak u nas w Sokolstwie.

Następnie pod kierownictwem dha Noskiewicza odbyły się wybory uzupełniające. Regulaminowo ustąpili druhowie: Fazanowicz, dr. Drabczyk, dr. inż. Kłoś, Kuśmidrowicz. Tan, oraz druchny Zamoyska i Korewina. W tajnem głosowaniu kartkami, wybrano wszystkich ustępujących z wyjątkiem druchny Korewiny. Fakt ten skrytykował druh Suligowski, żądając zaznaczenia w protokóle, że druchna Korewina była bardzo cenną i gorliwą jednostką w dotychczasowym zespole. Następnie odbyły się tajne wybory naczelnika, dwóch zastępców i naczelniczki związkowej. Jednomyślnie wybrano dha Fazanowicza, a znaczną większością głosów dha Noskiewicza pierwszym i dha Tana — drugim zastępcą. Naczelniczką została dchna Zamoyska. Wybór zastępczyń odłożono do następnego zebrania ponieważ ma się przedewszystkiem stworzyć Zw. Wydz. Techn. Sokolic. Na wniosek dchny Zamoyskiej, przyjęto do Techn. Wydz. Sokolic dchny Paruszewską, Sobotowską, Sadkowską, Taborowiczównę i Lechowską — wszystkie z Warszawy. Poza tem wybrano do składu Naczeln. Zw. dha Beryczkę ze Śląska i Przybylskiego z Poznania.

Dh. Fazanowicz postawił dalej p. i żądanie natychmiastowego zrewidowania regulaminu Wydz. Sokolic. Następnie omawiano przyszłoroczne lustracje dzielnic, zloty dzielnicowe, kursy i zawody. Lustracja Dz. Wielkop przez naczeln. zw. i naczelniczkę ustalono na 15 marca 1931 w Poznaniu, przy której to sposobności powinien się odbyć zjazd naczelnictwa dzielnicy. Kursy związkowe dla druchen i druhów uchwalono odbyć w sierpniu 1931 r. a mianowicie po jednym, dwu i cztero-tygodniowym. Kursy narciarskie odbędą się w Zakopanem — jeden od 27 grudnia b. r. do 2 stycznia 1931 i drugi — od 2 do 7 stycznia 1931 r. Na zakończenie przewiduje się zawody dla kursistów. Zgłoszenia z przekazaniem 5 zł na koszta administracyjne, nadesłać należy do 15 grudnia b. r. Przewiduje się za kwaterę 1 zł dziennie, a wyżywienie — na własny koszt. Kompletny sprzęt narciarski nabyć można za 60 zł, natomiast za wypożyczenie bierze się 1 zł za każdy dzień jednakże z tem, że wypożyczający odpowiada za całość.

Związkowe zawody narciarskie uchwalono na połowę stycznia 1931 r. w Makowie celem poparcia tego gniazda. Przewiduje się bieg na 12 klm dla druhów i 6 klm dla druchen, drużynowy i jednostkowy. Poza tem odbędą się skoki. Na wniosek dha Noskiewicza uchwalono przyszłoroczne zawody związkowe (gimnastyczne, lekkoatletyczne, kombinowane, w grach ruchowych, pływackie, strzeleckie i kolarskie) odbyć w Warszawie od 25 do 27 czerwca zatem w przededniu zlotu dzielnicy Mazowieckiej. Dla druchen ponadto przewidują po raz pierwszy strzelanie z łuku.

Związkowe zawody młodzieży odbędą się na wzór tegoroczny dla młodzieży męskiej i żeńskiej. Termin przewidziano na jesień, a program ustali się później. W sprawie opracowania regulaminu dla młodzieży powołano osobną komisję, której Zw. Wydz. Techn. ma w najbliższym czasie przedłożyć odpowiednie projekty. Wniosek okręgu poznańskiego w tej sprawie przekazano wspomnianej komisji. Poza tem załatwi osobna komisja sprawę regulaminu pochodowego. Przyjęto wreszcie projekt regulaminu Dz. Wydz. Techn. i polecono przekazać zarządowi Związku do zatwierdzenia. Przy wolnych głosach omawiano różne sprawy poczem o godz. 21,40 zebranie zakończono.

K. S.

Niszczycielskie gazy bojowe

Z przygotowań czynionych przez narody do przyszłej wojny, mamy wszelką pewność, że najgłówniejszą rolę w walce odgrywać będą gazy bojowe, jako środek najmniej kosztowny, a zarazem najwięcej zagrażający życiu. Logicznem jest, że nieprzyjaciel zastosuje gazy bojowe w pierwszym rzędzie w większych środowiskach ludzkich i punktach strategicznych w celu wywołania paniki i demoralizacji społeczeństwa, odbierając tem samem energję oraz aktywność obronną narodu.

Bezwzględność, którą kierowali się Niemcy w zastosowaniu gazów bojowych na froncie francuskim, mimo parafowanej przez siebie umowy (Konferencji Haskiej z roku 1899) zabraniającej w czasie wojny używania pocisków, zawierających trujące substancje — wyklucza wszelki optymizm i łudzenie się, że wróg w przyszłej wojnie liczyć się będzie z humanitaryzmem. Nie zapominajmy nigdy o strasznym wyniku zastosowanego przez Niemców na pewnym odcinku frontowym w Flandrji gazu duszącego — chloru, którego ofiarą padło 5000 osób, a 5000 było ciężko zatrutych na ogólną liczbę 12 tysięcy kanadyjczyków.

W celu skutecznego zwalczania niebezpieczeństwa winno przygotowywać się całe społeczeństwo, a przedewszystkiem wszelkie organizacje wychowawcze, by w okresie wojny móc nieść pomoc zagrożonym, oraz umocnić wroga w przekonaniu, że jesteśmy na wszystko gotowi.

Z inicjatywy lekarza okręgowego, podjął się okręg poznański w zrozumieniu grożącego niebezpieczeństwa uświadamiania swych członków przez wygłaszanie referatów o gazach bojowych i ratownictwie, demonstrując środki obronne i przeprowadzając ćwiczenia przy poparciu dowództwa VII baonu sanitarnego. Dotychczas wygłosił lekarz okręgowy drh. dr. W. Spychała referaty na powyższy temat: w poniedziałek w gnieździe na Głównie we środę — w gnieździe Starołęka, w czwartek — w gnieździe Środka, w sobotę — w gnieździe Rataje, oraz we wtorek ubiegłego tygodnia w gnieździe Jeżyce. Z inicjatywy drh dr Spychały zorganizowany zostanie przy okręgu kurs instruktorski dla druchen i druhów.

Przy pracy wychowawczej

Otwarcie nowego kursu druchen

W niedzielę, 9 bm. rozpoczął się w Poznaniu w sali gimnazjum Jana Kantego nowy dzielnicowy kurs okresowy druchen, którego poszczególne lekcje odbywać się będą stale w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Ogólne kierownictwo kursu spoczywa w rękach dchny Bożeny Domańskiej przy współudziale druchen nacz. Kasprzakówny i Korachówny; kursistek jest 44 z wszystkich stron naszej dzielnicy. Obok wyszkolenia technicznego obejmuje również kurs teoretyczne wykłady z dziedziny ogólnych spraw sokolich, ideowych i organizacyjnych, oraz z higjeny, ratownictwa itp.

O godz. 10 dokonał otwarcia kursu dh prezes Wolski w dłuższem przemówieniu wskazując na cel i zadania rozpoczynającego się kursu, oraz na społeczne i narodowe znaczenie pracy sokolej wogóle. Następnie przemówiła dchna wiceprez. Rozmiarkowa, jako przewodnicząca Dzielnicowego Wydziału Sokolic, apelując gorąco do kursistek, aby pilnie korzystały z otrzymywanych wskazówek i nauk i wytrwały w tej pilności do końca kursu, a następnie zdobytą w ten sposób wiedzę zużytkowały dla dobra i rozwoju swoich gniazd.

Program pracy pierwszego dnia obejmował: musztrę, gimnastykę i ćwiczenia zlotowe, przeprowadzone przez dchny Kasprzakównę i Korachównę, systematykę dha Czarneckiego, wykład dha dr. Spychały o drobnoustrojach chorobotwórczych, gry sportowe pod kierownictwem p. Pigoniówny oraz pląsy pod kierown. p. Nożyńskiej. Dzięki troskliwym staraniom Dzielnicowego Wydziału Sokolic otrzymują kursistki wyżywienie bezpłatne, i to śniadanie na miejscu a obiad w Gospodzie Sokolej na boisku. Nastrój wśród kursistek panuje doskonały, to też niewątpliwie kurs ten wyda pożądane owoce i przyczyni się do utrwalenia i dalszego tak świetnego rozwoju pracy sokolic w ogólnych ramach naszej organizacji sokolej.

Okresowy kurs naczelników i przodowników Okręgu Poznańskiego

Naczelnictwo okręgu poznańskiego przystąpiło do systematycznego przeszkolenia swych naczelników i przodowników gniazdowych, rozpoczynając kurs okresowy, który podobnie jak kurs dzielnicowy druchen, odbywać się będzie stale w każdą początkową niedzielę miesiąca. Pierwsza lekcja odbyła się w niedzielę, 9 bm. w nowej hali na boisku Sokoła przy udziale 54 naczelników i przodowników w obecności kilku członków zarządu okręgowego z dh prezesem Bolesławem Kapelą na czele, oraz dha prezesa dzielnicy Wolskiego, który wygłosił obszerny i treściwy referat o ideologji sokolej, przedstawiając podstawowe zasady oraz cele i zadania pracy sokolej. Program techniczny pierwszego dnia obejmował musztrę wojskową, gry i zabawy, systematykę początkową, dzielnicowe ćwiczenia zlotowe, lekką atletykę i ćwiczenia na sprzętach. Kursem kieruje dh naczelnik Rutkowski przy pomocy druhów mjr. rez. Kazimierza Kapeli, Grząślewicza, Zawala, Weselika, Rusinka, Matyli, Frydrycha i Falkiewicza, jako instruktorów w poszczególnych działach. Lekcja trwała od godz. 9 do 17 z krótką przerwą obiadową. Dh nacz. Rutkowski słusznie obiecuje sobie dużo po tym kursie spodziewając się nietylko zasadniczych korzyści wychowawczych pod względem ogólnego przeszkolenia, lecz na skutek stałego kontaktu z naczelnikami i przodownikami gniazdowymi także doraźnego, bardzo dodatniego wpływu na przygotowanie drużyn okręgu do odbywającego się w przyszłym roku zlotu dzielnicowego. Życzyć należałoby tylko, aby naczelnicy i przodownicy z poszczególnych gniazd, w zrozumieniu ważności sprawy z kursu tego pilnie i gorliwie korzystali.

Plenarne zebranie

Poznań II. — Jeżyce. Odbyte we wtorek 11 bm. miesięczne plenarne zebranie poświęcone było uczczeniu setnej rocznicy Powstania Listopadowego. Obrady zagaił druh prezes Bartkowiak, witając prezesa dzielnicy drh Wolskiego, który następnie wygłosił referat o Powst. Listopad. charakteryzując jego bohaterskie boje, jego znaczenie, jako niemilknącego głosu żywego narodu, dopominającego się praw swoich do niepodległego bytu państwowego oraz jako promienny przykład ofiarnego poświęcenia dla Ojczyzny. Równocześnie przedłożył prelegent kilka cennych dokumentów wojskowych z Powstania Listopadowego, które oglądano z żywem zainteresowaniem i w podniosłym nastroju.

W dalszym ciągu zebrania załatwiano bieżące sprawy organizacyjne. Pod komunikatami zarządu podano do wiadomości, że na zebraniu grudniowem odbędzie się wykład dha dr. Spychały o obronie przeciwgazowej oraz apelowano do druhów, aby już obecnie składali swe oszczędności na fundusz zlotowy na wyjazd do Pragi w 1932 r.

W tegorocznych zawodach strzeleckich dzielnicy zdobyło gniazdo jeżyckie nagrodę wędrowną, odbijając ją Gnieznu oraz pierwszą nagrodę indywidualną, ofiarowaną przez p. Aleksandra Ratajczaka, prezesa Bractwa Kurkowego w Poznaniu. Korzystając z obecności swej, wręczył dh prezes Wolski przy stosownem przemówieniu nagrodę wędrowną prezesowi gniazda, a pierwszą nagrodę indywidualną zwycięzcy dhowi mjr. Kazimierzowi Kapeli oraz trzecią nagrodę dh Marjanowi Nowickiemu. Następnie dh prezes Bartkowiak wręczył zdobyte w gniazdowych zawodach lekkoatletycznych nagrody, które w różnych bojach uzyskali druhowie: Adamkiewicz Bogusław, Czaja Bronisław, Czaja Roman, Kitzman Feliks, Goliński Bronisław oraz senjorzy Olejniczak Stefan, Judek Marcin i Stelmaszyk Stefan. Wreszcie pod koniec zebrania dh naczelnik Frydrych zachęcał do pilnego uczęszczania na ćwiczenia.

Piękna uroczystość na Wildzie

Poznań - Wilda. Gniazdo męskie obchodziło w niedzielę podwójne święto, a mianowicie 31-lecie swego istnienia i setną rocznicę Powstania Listopadowego. Złączone te uroczystości miały charakter wewnętrzny. Rano członkowie gniazda wraz z młodzieżą zgromadzili się w kościele ks. ks. Zmartwychwstańców, gdzie wysłuchali mszy św. Po nabożeństwie udała się brać sokola w pochodzie do lokalu drch. Zawadkowej na uroczystościowe posiedzenie. Otworzył je drh. prezes Czarczyński, który w zwięzłych słowach wyjaśnił cel zebrania, poczem przez powstanie zgromadzeni uczcili pamięć zmarłych. Z kolei przystąpiono do dekoracji członków, którzy położyli wybitne zasługi w pracy sokolej.

Przedewszystkiem uczczono drh. Walentego Przybyła, należącego od 40 lat wytrwale do Sokoła i pracującego intensywnie dla jego dobra. Szczególnie w okresie zaborczym drh Przybył wiele położył zasług dla sprawy sokolej. To też gniazdo zamianowało go członkiem honorowym i wręczyło na wieczną rzeczy pamiątkę wspaniały dyplom. Dalej uczczono jubilatów drh. drh. A. Henkiego i St. Starkowskiego, którzy przez 25 lat gorliwie pracowali dla sprawy sokolej. Otrzymali oni w dowód wdzięczności piękne żetony. — Wreszcie przystąpiono do rozdania nagród tym członkom, którzy odznaczyli się w zawodach gniazdowych w strzelaniu. Pierwszą uzyskał drh. Z. Przybył, drugą drh. Jan Ciesielski, trzecią drh. St. Czajka i czwartą drh. Taczak. Nagrody były b. ładne p. in. aparat radjowy, a ofiarował je drh. Rybski. Do wszystkich odznaczonych przemówił drh. prezes Czarczyński zachęcając ich do dalszej wytężonej pracy.

Przystąpiono z kolei do drugiej części uroczystości mianowicie do obchodu listopadowego. Pięknie opracowany referat przez drh. Czerwińskiego wygłosił z powodu jego choroby drh. wiceprezes Skibiński. Wykładu wysłuchano z uwagą a w końcu autorowi zgotowano gorącą owację. Z kolei fragment z „Dziadów" Mickiewicza, deklamowała udatnie p. Aniela Matela. Po wspólnym śpiewie wniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i na tem zakończono uroczystość. Po południu odbyła się wspólna herbatka.

(z)

Refleksy bałkańskie we Włoszech

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Rzym, 7 listopada.

Przygotowania i sam akt ślubu króla bułgarskiego Borysa z Joanną Sabaudzką, trzecią córką królestwa włoskich, który się odbył 25 października w Asyżu, stanowiły zrozumiały przedmiot zaciekawienia szerokiej opinji we Włoszech. Zagranicą natomiast poświęcono sporo miejsca politycznej a także wyznaniowej stronie tego zdarzenia, na co w prasie włoskiej odpowiedziano nie bez pewnego zniecierpliwienia , zaprzeczając jakoby w tym akcie kryło się jakiekolwiek wyrachowanie polityczne. Nic słuszniejszego jednak jak pogodzić obydwie tezy, bo rzadko miłość miała szczęście uderzyć tak trafnie w nutę polityczną, a polityka pójść tak usłużnie na rękę uczuciu.

Jeszcze na dziesięć dni przed aktem ślubu nie wiedziano napewno gdzie się uroczystość odbędzie i dopiero 22 października „Osservatore Romano", organ Watykanu ogłosił urzędowy komunikat o dyspensie papieskiej. Punkt ciężkości zaślubin należał bowiem w ominięciu przeszkód, wynikających z różnicy wyznania narzeczonych. Król Borys był wychowany w religji katolickiej, ale zostawszy królem Bułgarji przeszedł na prawosławie. Wymagała tego konstytucja i ściśle prawosławna tradycja narodu bułgarskiego. Obecna królowa Joanna zobowiązała się wobec Stolicy Ap. do wychowywania przyszłego potomstwa w katolicyźmie. Konstytucja bułgarska nie wiąże pod tym względem dynastji panującej i nie mówi nic o religji dzieci królewskich, ani nawet następcy tronu, ale od króla wymaga jedności religijnej z narodem. Kwestja więc wyznania staje się aktualną dopiero dla następcy tronu, przed wstąpieniem na tron. Po przyjeździe do Bułgarji pary królewskiej odbył się atoli akt zaślubin podług obrządku prawosławnego.

Widoki dla katolicyzmu w Bułgarji są bardzo małe. Bułgarzy są fanatycznie przywiązani do prawosławia. Ale Sofja jest ważnym posterunkiem politycznym i staje się nim coraz więcej odkąd Mussolini prowadzi tak czynną politykę na Bałkanach. Połączenie chorągwi bułgarskiej i włoskiej przez małżeństwo króla Borysa z Joanną Sabaudzką to dalsze ogniwo w trójkącie politycznym: Budapeszt — Sofja — Tirana, na którym opiera się wpływ włoski na Bałkanach. Mussolini uważa Bałkany, jak wogóle wschód za jedyną drogę pokojowej ekspansji Włoch i tem tłumaczy swe przymierza bałkańskie. W Watykanie śledzą i oceniają wszystkie te bliższe i dalsze możliwości polityczne. Refleksy zaś włoskiej polityki na Bałkanach w związku z położeniem nad Renem i nad Wisłą nie uchodzą uwagi europejskich sfer politycznych. Właśnie objeżdża stolice państw bałkańskich francuski minister handlu p. Flandin z misją wybitnie realną i tak tam pożądaną t. j. ekonomiczno - finansową. Stąd pewne zaniepokojenie w Rzymie.

Na Bałkanach tymczasem zaszedł fakt, który do niedawna jeszcze był nie do pomyślenia. W październiku obradowała w Atenach konferencja bałkańska, w której wzięli udział delegaci wszystkich państw od Turcji i Bułgarji po Albanję. Bałkany w pojęciu potocznem tego słowa to przedewszystkiem chaos, to kocioł wrzący, nad którym unoszą się opary wzajemnej nienawiści, to kwestja macedońska, najzawilsza z pośród kwestyj mniejszości narodowych. Konferencja miała na celu usunięcie trudności, jakie stoją na przeszkodzie do unji państw bałkańskich, o której myśli się nie od dziś. Do ideału tego bardzo jeszcze daleko i z tego najlepiej zdawała sobie sprawę konferencja, ale już sama okoliczność jej obradowania nie jest bez znaczenia, jeśli się zważy wspomniane silne przeciwieństwa i sprzeczności interesów. Unja bałkańska, gdyby do niej przyszło, obejmowałaby obszar 11.200.000 kw.² o 60 miljonach ludności, przedstawiałaby zatem jeden z najpoważniejszych związków w Europie. Dziesięcioletnie niemal wojny wyczerpały i zubożały ekonomicznie wszystkie państwa bałkańskie. Każde z nich szukało po wojnie oparcia poza Bałkanami: Bukareszt w Paryżu, Sofja i Tirana w Rzymie, a Ateny najwięcej może w Londynie, gdzie osobiste stosunki Venizelosa są bardzo rozgałęzione i gdzie do niego sfery polityczne i giełda mają znaczne zaufanie.

Mówiąc o krzyżowaniu się wpływów włosko - francuskich na Bałkanach nie należy zapominać o Anglji, która patrzy na Bałkany, jako na odcinek swej wielkiej drogi wschodniej. To też nigdzie konferencja bałkańska, jako zmierzająca do pacyfikacji, nie spotkała się z tak życzliwemi komentarzami, jak w opinji angielskiej. Gdzieindziej starano się ją przemilczeć albo zbagatelizować. Od kilku lat państwa bałkańskie dążą do wyrównania wzajemnych przeciwieństw. Świadczy o tem traktat arbitrażowy grecko-jugosłowiański z 28 marca 1929, a dalej układ grecko-turecki z 12 czerwca 1930 r. podpisany uroczyście przed kilku dniami w Angorze, który załatwił ostatecznie sprawy sporne po konflikcie wojennym z 1921 r. i najważniejszą z nich sprawę wymiany ludności. — Jedna Bułgarja, co prawda najwięcej poszkodowana, stoi dotąd na uboczu, ufna w przymierze z Italją.

Rzecz jasna, że konferencja nie mogła, ani też nie obiecywała sobie rozwiązać spraw najtrudniejszych jak narodowościowe, ale zaczęła od łatwiejszych t. j. przedewszystkiem od pokonywania moralnych i materjalnych przeszkód wzajemnego zbliżenia. Dyskutowała więc nad wyeliminowaniem ze szkół i podręczników szkolnych wszystkiego, co głosi wzajemną nienawiść i niechęć, a dalej nad kulturalnemi i materjalnemi środkami zbliżenia i dobrobytu narodów bałkańskich i nad stopniowem usunięciem następstw wojny. Narody bałkańskie zbyt ucierpiały od kolejnych wojen, zbyt są zagrożone ekonomicznie, by szczerze nie pragnęły pokoju. W dyskusji zaznaczono kilkakrotnie, iż reszta Europy powinna nareszcie przestać uważać kraje bałkańskie za barbarzyńskie.

Wrażenie ogólne, jakie odniesiono z konferencji może brzmi nazbyt optymistycznie, ale wiele znaczy, że powszechnie stwierdzono, iż Bałkany nie chcą uchodzić za siedlisko i zarzewie wojny i że nie stąd grozi Europie niebezpieczeństwo. Objektywnie sądząc, w dzisiejszej sytuacji, jest to prawdą, bo nie z Bałkanów, ale z neoimperjalistycznych, hitlerowskich Niemiec idą dziś wezwania do nowego pożaru, szerzą się hasła nienawiści i wojny i to tak otwarcie i bezczelnie, celem zastraszenia Europy, jakby lata 1914 — 1918 były zapomniane, czy też wykreślone z jej dziejów. Ale Niemcy Hitlera doczekają się odpowiedzi na jaką zasługują.

S. M.

Generał amerykański o wojnie gazowej

Wyznaczony ostatnio w St. Zjedn. Ameryki Półn. na szefa wojsk. służby chemicznej gen. Harry L. Gilchrist, przemawiał na zebraniu chemików w Detroit. Między innemi wygłosił on szereg myśli oryginalnych, z któremi warto, aby zapoznało się również i nasze społeczeństwo.

Mówiąc o wojnie przyszłości, gen. G. wyraża się, że wojna przyszłości — wojna chemiczna, stosująca gazy trujące na wielkich przestrzeniach — będzie bardziej skuteczną a zarazem bardziej ludzka (sic), niż wojna w przeszłości przy użyciu środków wybuchowych.

„Celem wojny jest spowodowanie strat, niezdolności do czynu, nie zaś zabijanie. Na podstawie danych armij sprzymierzonych i armji niemieckiej, wojna chemiczna jest dla tego celu najskuteczniejszą. Gazy wojenne stały się powodem ⅓ strat poniesionych przez wojska amerykańskie Zmarło zaś tylko 2 proc zagazowanych Od wszelkiej innej broni zginęły pozostałe ⅔, a śmiertelność w tej grupie wynosiła 24 procent

Obecnie zagazowany żołnierz ma dwanaście razy więcej szans wyzdrowienia, niż uszkodzony jakąkolwiek inną bronią, a koszta wojny chemicznej wynoszą 0 6 proc. wydatkowanych 1½ miljardów dolarów na amunicję kruszącą.

Gen. Gilchrist uważa za wskazane w wojnie przyszłości stosować z znanych trucizn bojowych następujące: iperyt (żrąco - parzący), gazy łzawiące, fosgen (duszący i trujący), oraz chlor.

Kończąc, gen. G scharakteryzował poniższemi słowami broń chemiczną „Wspaniała broń! Broń chemiczna dostarcza nam najbardziej ludzkiego sposobu uczynienia nieprzyjaciela niezdolnym do walki i sposób ten jest zarazem najskuteczniejszym i najtańszym. Większość zagazowanych powróci do zdrowia, tymczasem każdy z nich wymaga jednak opieki ze strony 4—5 zdrowych ludzi Wogóle ten nowoczesny czynnik walki spełnia swoje zadanie bez niszczenia. Ludzie stają się chwilowo niezdolni do walki, nie grozi im jednak kalectwo. Teren i zabudowania zagazowane są tylko czasowo nie do użytku nie są jednak zniszczone".

Tyle szef służby chem. armji amerykańskiej. Gdzież się podział pacyfizm amerykański?!

Z wywodami gen. G. możnaby polemizować, bowiem po doświadczeniach wojny światowej, gdzie od trucizn padły tysiące żołnierzy niezabezpieczonych, należy wysnuć jeden wniosek, że masy ludności, nie posiadające środków obronnych, będą stanowić igraszkę w ręku wroga. Wobec dzisiejszego braku zrozumienia konieczności organizowania obrony, wojna przyszłości pochłonie hekatomby ofiar kobiet, dzieci wśród cywilnej ludności. Nie sądzimy więc byśmy mogli tak optymistycznie patrzeć na broń chemiczną, jak ów generał amerykański.

Społeczeństwo nasze musi do obrony się przygotować i w niej szkolić a przedewszystkiem już dzisiaj, korzystając z istniejącej Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, samorzutnie ją organizować. Wojna chemiczna straszną nie będzie tylko dla przygotowanego narodu, natomiast katastrofalną dla niedoceniającego jej niebezpieczeństwa.

Aka.

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIĄ WSZYSTKICH GŁODNYCH!

Jak można uchronić się od wilgoci

Nadeszła jesień, obfitująca w opady atmosferyczne, które często rujnują przedewszystkiem nasze domy mieszkalne. Pod wpływem wilgoci powstają grzyby, zatruwające powietrze i zdrowie. w domach dotkniętych tą plagą roi się od chorobotwórczych miazmatów. Ażeby czytelnicy nasi od zarazy tej zawczasu się uchronili, zwróciliśmy się do p. S. Palczewskiego (Dąbrowskiego 33), właściciela przedsiębiorstwa izolacyjnego z zapytaniem, co należy czynić, by usunąć z domu wilgoć, wodę i grzyb. Oto co mówi p. Palczewski:

Do ostatnich czasów technika izolacyjna przeciwwilgociowa błądziła po drogach niepewnych, oparta na próbach i doświadczeniach nieraz bardzo kosztownych, ponieważ nieznano, środków trwałych i zupełnie pewnych materjałów uszczelniających. Zagranica podała nam technikę, sposób i materjał a nasza najnowsza technika chemiczna i prowadzone dotychczas doświadczenie usunęło dawne środki izolacyjne jak asfalt, rozmaite domieszki do zaprawy wapiennocementowej i surogaty małowartościowe prowadzone pod szumnemi nazwami tak w handlu krajowym jak i zagranicznym. Środki wspomniane narażały tak budujących jak i pracujących w branży izolacyjnej, na niepomierne koszta i zawody, niespełniające wytycznego zadania i żądań. Woda, czynnik najbardziej zdradliwy w budynkach czyniła nadal spustoszenia doprowadzając po kilku latach nieomal całe budowle do ruiny względnie narażając właścicieli na ponowne koszta rekonstrukcji i szukania nowych zaradczych. Dziś już znaleziono środki zaradcze zapobiegające plagom wilgoci, grzyba, zacieku itd i dzisiejsze środki izolacyjne nietylko chronią przed wilgocią lecz ponadto istniejący grzyb względnie wilgoć, bezpowrotnie usuwają. Izolacją czyli ochroną przed wilgocią i przesiąkiem wody do piwnic, budynków stojących na mokrym gruncie i łazienek, są wypróbowane środki i sposób oparty na doświadczeniu wieloletniem uszczelnienia.

Przedsiębiorstwo p. S. zajęło się specjalnie tylko izolacją i wzięło sobie za zadanie, doświadczeniem i próbami dojść do ostatecznego wyniku znalezienia sposobu przeprowadzenia izolacji nietylko pewnej lecz i długotrwałej, niereagującej na wpływy atmosferyczne, wstrząsy i rozkłady chemiczne. Praca dotychczasowa, dała wynik nietylko zadowalający, lecz okazało się, że specjalny sposób nabyty doświadczeniem, przeprowadzania izolacji surowcami dobranemi, daje jedną gwarancję jej niespożytej trwałości i pewności.

Prace przeprowadzone nawet pod dużym naciskiem wody, dały wynik bezwzględnie pewny i trwały. Izolacja tarasów, balkonów, łazienek, kuchen, piwnic, murów fundamentowych, pionowych i poziomych, tuneli, koryt wodnych należydziś już do prac lżejszych, nienasuwających żadnych trudności i zawodów.

Za pomocą tego rodzaju izolacji osusza się mokre i wilgotne mieszkania, piwnice i wszelkie ubikacje, oraz zapobiega powstaniu grzyba, przyczem impregnuje się drzewo. Nietrudno więc dziś przeprowadzić izolację przeciw nasionkowi wody zaskórnej przez mury fundamentowe, uszczelnienia budowli podziemnych, jak zbiorników, tuneli, wszelkich objektów, stojących we wodzie lub na zupełnie mokrym gruncie, uszczelnienia posadzek przeciw przesiąkaniu w pralniach, łazienkach, ustępach, balkonów, tarasów, basenów, każdego rodzaju murowanych betonowych i drzewnych. W ten sposób izolowana i uszczelniona została Opera, Hotel Polonja, nowa elektrownia miejska i wiele innych gmachów. (z)

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI
NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA
ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA
ODCISKI ŻĄDAĆ WSZĘDZIE
Piegi Pryszcze Liszaje Plamy
pewnie usuwa
KREM VENUS

Baczność!
Już od dziś wyprzedaję
TAPETY
ze starego zapasu
po bardzo zniżonej cenie
Zb. Waligórski
Pocztowa 31 — Poznań
tylko naprzeciw poczty.

ŻELAŹNIAK
lat 27, z dobremi świadectwami i referencjami, dobrze reprezentujący się, poszuk. z dniem 1. 12. lub później odpowiedniej posady jako ekspedjent, magazynier lub podróżujący. Łaskawe zgłosz. pod zp 26520 do Kurjera Poznańskiego

Poleca Piwo
Butelkowe jasne,
Ciemne-Monachijskie,
Bernardyńskie Słodowe
Browar Parowy J. Korab - Kowalskiego w Koninie.
Hurtowy Skład w Poznaniu,
Marszałka Focha nr. 31. Telefon 72-92.
Piwo oraz lód dostarcza bezpośrednio do restauracyj, sklepów kolonjalnych i spożywczych.
Pp 4909-58.129

Bławatnik - konfekcjoner
lat 36, Pomorzanin, oficer rez., władający językami polskim, francuskim i niemieckim, pracował samodzielnie i na kierowniczem stanowisku w poważnych firmach, umiejący nowocześnie dekorować i pisać plakaty, poszukuje posady jako kierownik, starszy ekspedjent i dekorator. Obejmie przedstawicielstwo jako dobry kupiec-organizator. Zdolny jest pracować w każdej gałęzi handlu, np. korespondent i t. p. Łaskawe oferty proszę do eksp. Kurjera Poznańskiego pod zw 26510

Gobelin — Dreliszek 3,— 1,80
wszelkie artykuły tapicerskie najkorzystniej zakupisz tylko St. Giergowicz, Małe Garbary 9.
zp 12 302

Kołnierz — prasowanie 20 gr
z praniem 25 gr. oraz każdego rodzaju bieliznę do prania przyjmuje pralnia — Piekary 3. Niegolewskich 8.
zdw 40 223

Przy chorobach nerek, pęcherza, kobiecych, kwasu moczowym, białku, cukrze. Tp 6525

Wildunger Helenenquelle

Zdrojowisko cały rok otwarte.

Inform. i prospekty co do **Zdrojowiska i kuracji domowych** bezpł.: **Michał Kandel, Poznań, Masztalarska 7. Tel. 18-95.**

---

47 Cała RODZINA zbiera się przy RADJO

wszyscy są po strudzonej pracy zadowoleni. RADJOODBIORNIKI TYLKO NAJPOWAŻNIEJSZYCH WYTWÓRNI ORAZ WSZELKIE CZĘŚCI RADJOWE poleca:

SPECJALNY magazyn

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO RADJOWE

TYLKO przy ul. Fr. Ratajczaka 39 obok Cukierni Erborna.

Tp 6760 4.93

Zegarek ze złota amerykańskiego

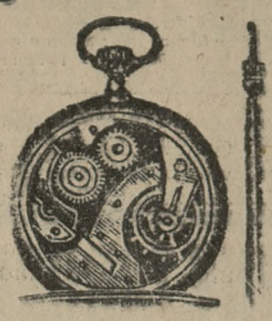

Firma egzystuje od roku 1900 Nagrodzona wieloma złotemi medalami i krzyżami

niczem nie różniący się od prawdziwego złota 14 kar. tylko za zł 6.)

Na listowne zamówienia wysyłamy natychm elegancki płaski zegarek wyregulowany do minuty chód dźwięczny z 8 letnią gwarancją 2 sztuki 12 6 szt 35.20 10 szt. zł 59.25. Lepszy kat. 10 13 — 18 — 24 30. Ze świec. cyferbl. 9.50. 12.— 15.— 18. Zegarek kryty Ankier z trzema kopertami amer. 16 — 19 — 24 28 — 35 — . Zegarki na rękę męskie i damskie amerykańskie 15.— 17.— 20 — 24 — 28 — i 35.— zł. Łańcuszki z ameryk. złota 2 —. 4.— 6 —. Takież zegarki niklowe 5.15 2 szt. 10 —. 6 szt. 29.— . Budziki stołowe 10.50 12.50. 14.50. Za koszta przesyłki i opakowanie płaci kupujący. Adres dla listów:

Fabryczny skład zegarków „MONTRE" Warszawa Skrzynka pocztowa Nr. 827 oddz. 48.

Masę listów dziękczynnych otrzymujemy.

Niniejszem zamawiam zegarek z amer. złota. Jest to już TRZECI zegarek. Z poprzednich jestem BARDZO ZADOWOLONY Teodor Bławat, kierownik szkoły Kłonia.

WYCIĄĆ! ZACHOWAĆ! REKOMENDOWAĆ!

Z OKAZJI 25-LETNIEGO istnienia „ŚWIATA"

ukaże się w grudniu r. b. **zeszyt jubileuszowy** o tak znacznie powiększonej objętości, że stanowić będzie właściwe

PAMIĄTKOWE ALBUM

bogate treścią i zasobne w liczbie, wspaniałe ilustracje.

Zabiorą w nim głos najpoważniejsi nasi pisarze. Ozdobią ten numer rysunkami artyści, jak Kamil Mackiewicz i Stefan Norblin.

Zawierać też będzie bogatszy, niż zwykle, przegląd nowości z każdej dziedziny.

Zeszyt ten będzie prenumeratorom rozesłany bez żadnej dopłaty.

Wobec tego upraszamy naszych czytelników, nie prenumerujących jeszcze „Świata", aby czemprędzej zgłosili prenumeratę wskutek czego:

1) **uzyskają zeszyt jubileuszowy darmo;**
2) **zaoszczędzą różnicę między ceną poszczególnie kupowanych zeszytów a niższą ich ceną w prenumeracie;**
3) **zapewnią sobie stałą, regularną dostawę naszego od 25 lat cieszącego się uznaniem i wielką popularnością tygodnika.**

Dla zgłoszenia prenumeraty wystarczy przesłać jako druk, wyraźnie wypełniony poniższy kupon.

Do Administracji tygodnika „ŚWIAT", Warszawa Szpitalna Nr. 12.

Niniejszem zgłaszam prenumeratę:
a) na prowincji, należność za miesiąc Zł. 6.—
b) w Warszawie, odb. na miejscu Zł 5.—
c) w Warszawie, z odnosz. do domu Zł. 5.50.
Wpłacam jednocześnie na konto P. K. O. WP. Nr 3.755. — Niepotrzebne skreślić.

Imię i nazwisko: .....

Dokładny adres: .....

K. P. np 6 30

Biuro administracyjne i parcelacyjne

Poznań, św. Marcin 52/53, tel. 28-13

poleca

kilka wartościowych majątków ziemskich.

dw 1.0

ELEGANCKA TRWAŁA

999

Jedwabna pończocha do prania

ZŁOTY BEMBERG

SZCZĘŚLIWEM DZIECKIEM

jest to, które otrzymuje codzień na pierwsze śniadanie filiżankę OVOMALTINE'y. Z jakąż niecierpliwością oczekuje ono tego aromatycznego i smacznego napoju, który stał się dlań wprost niezbędny.

OVOMALTINE,

skoncentrowany preparat, zawierający wszystkie wartościowe elementy świeżych jaj, mleka, słodu i kakao, pobudza normalny rozwój dziecka, przysparzając organizmowi zapasu substancji, wytwarzających krew i siłę.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i sklepach spożywczych

Dr. A. WANDER, T. A., BERN (Szwajcarja)

Próby na żądanie wysyła gratis przedstawiciel na Polskę:

L. FAVRE, WARSZAWA Rymarska 16.

nw 5170

Drzewka i krzewy owocowe

róże, bzy, winorośla - poleca

A. PILIŃSKI - GORCZYN

Szosa okrężna obok Warowni 9 - telef. 70-06.

CHORZY uzyskają ZDROWIE

pijąc znane ze swej skuteczności, odznaczone złotym medalem w Nicei i Brukseli

ZIOŁA lecznicze **Dra BREYERA**

działające nadzwyczajnie w chorobach:

piersiowych, reumatyźmie, żołądkowo-kiszkowych, nerwowych, padaczce, ołednicy, nerkowych i pęcherzowych, kobiecych, sercowych, wątroby i przy nadmiernej otyłości.

Można nabywać niemal w każdej aptece lub składzie aptecznym albo w wytwórni Pw 5437-70,210

„POLHERBA" S-ka z o. o. Skrytka 48. KRAKÓW - PODGÓRZE.

Kto chce leczyć się ziołami — niech zażąda darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie"

ZASTĘPCY LOSOWI!

Nowa instytucja Bankowa

przyjmie agentów do sprzedaży obligacji na raty **na najlepszych warunkach.**

Najsolidniejsze obliczenia.

Udzielamy pożyczek bezprocentowych

5000 złotych

na warunkach naszych prospektów. Zgłoszenia do **Spółdzielczego Banku Urzędniczego w Krakowie, ulica św. Tomasza 24.** np 6171

Wyborowa kapusta kiszona

100 kg. 6.— zł excl. beczka

Kapusta biała w główkach

100 kg. 2.— zł franko wagon **Kotowiecko.**

FABRYKA KAPUSTY

Kotowiecko - Wlkp.

dw 1950

Z powodu przeprowadzenia się są **w Mysłowicach** (G. Śl.)

dwa eleg. domy czynsz.

(3—4 pokoi, komfort) tanio do sprzedania, obok tego 2 boczne domy, garaże, stajnie na konie, warsztaty podwórza. Przy kupnie zwalnia się ewtl. 4-pokojowe mieszkanie. Tylko poważni reflektanci zechcą kierować oferty pod **WK 613** do Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. g. r. Rudolf Mosse, Katowice 3-go Maja 10. Tp 621

Składy

kolonjalny sprzętów kuchennych i porcelany. 30 lat w jednych rękach świetnie zaprowadzony, z towarem urządzeniem, mieszkaniem Cena 7 000. Zgłoszenia Bronszewski. Kościan Hotel Dworcowy. nw 5 204

Stemple L. Kapela Poznań Wrocławska 18

Cenniki na żądanie darmo.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 17. 11. b. r., o godz. 9-tej w Poznaniu, Rynek Śródecki 15. sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

2 motory elektryczne. np 5 219

H. Prusiński, kom. sądowy. Poznań, ulica Bydgoska 2.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 17 b. m., o godz. 10-ej sprzedam w Pobiedziskach w mojem biurze najwięcej dającemu za gotówkę:

rower męski i kilkanaście puszek świec. np 5 215

Br. Grzesiak kom. sąd. z poł. Pobiedziska

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 17. 11. b. r., o godz. 13 po poł., w Starołęce, ul. Św. Antoniego 22, sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

magiel. np 5 220

H. Prusiński, kom. sądowy. Poznań, ulica Bydgoska 2.

OGŁOSZENIA DROBNE

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 60 groszy**

Znak oferty (naprzykład: z 18924, n 2735, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

---

1 SPRZEDAŻE

Piece

kuchenki kaflowe przenośne ustawieniem poleca Milich Dolna Wilda 21. zdpw 40 277

Skład

przy Starym Rynku bez odstępnego z urządzeniem 2 000 pół roku dzierżawy ogóry 1 800 natychmiast do objęcia Kurjer zdp 40 304

Sygnety

z herbem w kamieniu i metalu poleca St. Frankowski. Poznań Fr. Ratajczaka 1 telefon 55-52 dw 2 038

Sprzedam

w ruchliwem mieście 2 budynki mieszkalne, warsztat ślusarski z narzędziami zabudownie gospodarcze tanio Zgłoszenia Kurjer np 5 218

Meble

eleganckie i skromne tanio tylko w fabryce Julian Wesławski ul. św. Rocha 8 (Miasteczko) zdp 39 394

Dziecięcą

bieliznę w dobrym wykonaniu po cenach najniższych poleca Kalamajki. Pp 6 744 44.176

Sprzedam

korzystnie parcele budowlane. Jan Szenda, Mosina. zdw 39 499

3,25 zł

powleczenia białe na poduszkę pościel biała od 9.80 poduszka strojna od 4.50 podpiec strojne 14.80 pierzyny gwarantowana od 19.80 poleca Fabryka Bielizny J. Schubert Wrocławska 3 Pp 6 259-44 94

Dom

ze składem w Międzychodzie sprzedam lub zamienię na dom we większem mieście z dopłatą. Oferty Kurjer zdp 40 321

Piekarnia

w miasteczku w poznańskiem przy kościele w rynku w pełnym biegu za 18 000 wpłata według ugody zaraz na sprzedaż Zgłoszenia Kurjer zdw 40 320.

Wysprzedaję

tanio niewykupione serwisy Artystyczna Malarnia Porcelany Czartorja 8 zdp 40 293

Do krawieczyzny

wszelkie przybory poleca najtaniej Kalamajki. Pp 6 745-44.177

Miód pszczelny kontrolowany

Pod gwarancję czysto pszczelny miód kontrolowany przez Tow. Kontroli Miodu wygląd asnozłoty w puszkach 3 i 5 kg mam z własnej pasieki do oddania Nowoczesna pasieka J. Maleszka, Babkowice poczta Pępowo woj. poznańskie zdp 40 192

Pianino

czarne tanio. Bukowska 23 restauracja. zdw 40 133

Okazyjnie
sprzedam parę łóżek polerowanych z materacami umywalnię orzechową z marmurem dębową bibljotekę. Górna Wilda 117. I. Kuczyńscy zdpw 40 295

Beczki (dęb.)
600 ltr. i kadzie czworokątne w dobrym stanie sprzedam. L. Śledziński. Poznań, ul. Wroniecka 16. tel. 12-42 i 21-91. zdw 40 120

Wagę (decym.)
na 500 : 750 kg. w dobrym stanie tanio sprzedam. L. Śledziński. Poznań. ul. Wroniecka 16 tel. 12 42 i 21 91. zdw 40 119

Jeden
powóz kryty. Jedna powózka. Jeden komplet szor wyjazdowych. jeden komplet szor roboczych na jednego konia Jedna platforma na parę koni. Wszystko w dobrym stanie. Oglądać można Cieszkowskiego 5 — portjer. od godz. 10 do 2 w dnie powszednie. zdw 39 081

Wóz
berliński do miesa bardzo dobry na sprzedaż, Dębiec Południowa 4. zdpw 40 288

Skład kolonjalny
narożnikowy bez konkurencji z powodu spraw rodzinnych korzystnie na sprzedaż w Toruniu Do objęcia potrzebna gotówka około 15 000 zł Zgłoszenia do „Par". Toruń, pod „Skład"
Pp 6 802-64.393

Okazja!
Bibljotekę, ślicznie rzeźbioną, 3.30 długa, sprzedam. Adres Kurjer zdwp 39 789

Sypialnia
ładna, kompletna oraz łóżka orzechowe tanio sprzedam. Stolarnia. Kwiatowa 6. zdw 40 140

Zakopane
Biuro J. Kubińskiego sprzeda wille nową. 27 pokoi za 180.000 złotych na spłaty na 6 lat.
zdw 39 184

Sztucer
„Manlicher" z futerałem korzystnie sprzeda Dybizbański Gwarna 10. zdwp 39 872

5 KUPNA

Poszukuję
piekarni zaraz lub później Oferty St. Jaszkiewicz. Mokronosy, powiat wągrowiecki zdp 40 315

Kasę
rejestracyjną kupię Kowalski. Gniezno Mikołaja 3. zdpw 40 290

Kto
może natychmiast dostarczyć mąkę żytnią otręby, owies i słomę prasowaną w dobrej jakości wagonowo za gotówkę? Oferty z podaniem ceny skierować do Kurjera Poznańskiego pod zdp 40 316

Parcelę
Poznań kupię Oferty Kurjer
zdp 39 185

7 PIENIĄDZ

Poszukuję
na I hipotekę nieruchomości miejskiej 4 do 6 000 Zgłoszenia Kurjer nw 5 217

Tylko szlachetnych i dobrych serdecznie proszę!
Podajcie mi w nieszczęściu dłoń bratnią przez łaskawe udzielenie pożyczki 10—100 zł 10—20 miesięcy. 10% Stwórzmy grono osób wielkodusznych pragnących nieść sobie pomoc wzajemną pomnąc: „co ciebie dziś mnie jutro spotkać może" Wzajemna dyskrecja Dalsze szczegóły listownie Zaufania nie zawiode ręczę słowem honoru. Oferty prosze Kurjer
zdpw 40 313

Wspólnik
czynny z 50 000 wzwyż poszukiwany do rozszerzenia bekonkurencyjnej wysoko zyskownej warszawskiej fabryki. Oferty pod „Wute" nadsyłać Warszawa Bracka 17 do biura „Par"
Pp 6 241 62.590

8 DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie
2 i 3 pokojowe w Mosinie w willi do wynajęcia Oferty Kurjer
zdpw 40 298

Mieszkanie
komfortowe w śródmieściu 8—9 pokoi I piętro, zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pod zdw 40 319 do Kurjera Poznańskiego.

10 ZAMIANA MIESZKANIA

Mieszkanie
pięciopokojowe przy Słowackiego zamienię na 8—9 pokojowe okolica Słowackiego—Mickiewicza—Teatr Wielki. Oferty „Par". 27 Grudnia 18. pod 58 353.
Pw 6780-58.353

11 POKOJE UMEBL.

2
pokoje umeblowane z używalnością kuchni. Adres wskaże Kurjer zdp 40 300

13 LOKALE

Dentystyczny
gabinet w Warszawie kompletnie, komfortowo urządzony pracownia techniczna wraz z pięciopokojowem częściowo urządzonem mieszkaniem, okolica dworca Głównego pierwsze piętro do odstąpienia Oferty: „Słoneczne". Międzynarodowe Biuro ogłoszeń Warszawa. Senatorska 29.
np 5 172

16 OSOBISTE

Pana Zbyszka B.
prosi pani, która czekała 22-go w Wielkopolance godz 5-ta daremnie, o znak życia. Oferty Kurjer zdpw 40 279

Jaśka
(czekają gdzie zwykle w poniedziałek o 5.30 Marylka.
zdp 40 287

Kaziol
błagam Cię kupuj anodowe baterje wyłącznie w firmie Emka, gdyż 60 woltowe baterje kosztują tylko zł 8.50 90 woltowe 13.50, 100 woltowe 15.50 120 woltowe zł 18.50, 150 voltowe 23 zł Gramofony płyty aparaty fotograficzne przybory oraz radjoaparaty poleca najtaniej Emka właśc. Marjan Włodarczak. Zakłady Radjotechniczne i Fotograficzne Poznań. Wrocławska 30 tel. 3683.
Ppw 6 795-46 121

Zupełnie zadowolona
będzie Pani gdy płaszcz kostjum suknię wykonać każe w znanym Salonie Mód Pilińskiej. Lodowa 1 przy Rynku Łazarskim. zdp 40 253

Akuszerka
Krajewska Poznań-Wilda. Wybickiego 15, przyjmuje panie, udziela porady i pomocy położniczej. zdw 40 015-16

Na Gwiazdkę
darmo portret do 6 fotogr. pocztówkowych. Foto-Kowalczyk. Ratajczaka 15 telefon 12 21.
zdwp 40 134

STAŁY i PEWNY ZAROBEK

200 — 300 zł

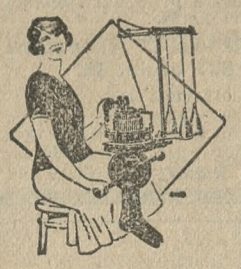

miesięcznie osiągniesz, kupując maszynę pończosznicą „REKORD" opatentowaną z dwoma wynalazkami. Wyrobiony na tej maszynie towar skupujemy i dostarczamy surowca. Uniwersalna maszyna pończosznicza „REKORD" kosztuje tylko zł 340.—, reszte na spłaty miesięczne. Wełna, bawełna sztuczny jedwab oraz wszelkie części zapasowe na składzie po cenach fabrycznych Wszelkie informacje oraz próbki wysyłamy bezpłatnie. Maszyne pończosznicza „REKORD" można nabyć tylko w firmie:

K. GŁOWACKI

Król-Huta, Sobieskiego 14.

Przedstawiciele: Tp 622

Głowiński. Poznań. plac Bernardyński 4.
Rudkowska Zorja. Lwów. Lwowskich Dzieci nr. 10.
Wiatr Wojciech Kraków. Tatarska 1.
Stasiowska Genowefa. Jasło. Klasztorna 657.
Raba Zofja. Nowy Sącz. ul. Sienkiewicza.
Taborek Piotr. Sławków.
Józef Rozmus. Krosno, dzielnica Krościeńko.

21 ZGUBY

Zaginął
piesek mały czarny pinczerek Do oddania Skarbowa 8, Romala.
zdp 40 055

Unieważniam
zagubioną książeczkę wojskową nr. 317 na nazwisko Ciszewski Adam. Pw 6 768 46.99

22 ROZMAITE

Bezpłatnie!
Napisz natychmiast imię, rok miesiąc urodzenia otrzymasz analizę charakteru zdolności przeznaczenia określenie ważniejszych faktów życia — darmo 75 gr (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć Warszawa Psycho-Grafolog Szyller Szkolnik — Nowowiejska 32 np 4580

Wynalazcy
przemysłowcy Wkrótce otwarta zostanie Giełda Wynalazków zostala wystawa Nadsyłającym jednozłotowe znaczki pocztowe wysyłamy warunki prospekty Warszawa Wilcza 26-4 Tp 588

Kołdry
wykonuję stare przerabia Smoczyńska. Kwiatowa 8. zdp 40 281

Kino Wilsona, Łazarz
Dziś Jadwiga Smosarska Józef Węgrzyn „Uśmiech Losu" ostatni dzień.
zdp 40 302

Rozsądni kupują
bieliznę wprost w fabryce gdyż zaoszczędzają 50% Koszula meska b a a od 3.90 Koszula meska smokingowa od 8.90 Koszula łamska od 1.90 Trykot zamowe po cenach najniższych poleca Fabryka Bielizny J. Schubert Poznań Wrocławska 3.
Pp 6 261-44 98

23 OŻENKI

Dyskretnie
i solidnie kojarzy małżeństwa we wszystkich sferach społecznych największe biuro matrymonjalne „Postęp". Warszawa Senatorska 38 Na żądanie wysyłamy kilkaset ofert do wyboru nw 202

Kawaler
lat 24, urzędnik gospodarczy posiadający wzorowe gospodarstwo rolne wartości 60 tysięcy zł pozna pannę inteligentną wzorową gospodynię w celu matrymonjalnym. Posag obojętny Oferty z fotografją do „Par" Toruń pod „Kawaler"
Pp 6 773 64 385

24 NAUKA

Buchalteryjne
Współczesne Wykłady Palliera gwarantuje wielodziedzinową samodzielność. Warszawa Nowogrodzka 48 Zamiejscowi listownie Tp 571

Tańce
modne Stella Kiedecka zbiorowe prywatnie. Pocztowa 29
Pp 5420-40.59

25 MUZYKA

Orkiestry
śpiewającej, kwartetu lub kwintetu poszukuje Hotel Francuski w Gnieźnie. np 5 197

26 ROZRYWKA

Kino „Harfa"
Focha 23 „Życie jest piękne" „Garsonki i drapacz nieba"
zdp 40 268

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Służąca
umiejąca gotować poszukuje posady Kurjer zdp 40 292

Niania
w starszym wieku szuka posady do noworodka na majątek zaraz. Zgłoszenia prosze do Kurjera Poznańskiego zdp 40 317

Osoba
w średnim wieku, uczciwa, poszukuje samodzielnej posady u samotnych państwa lub w mniejszej rodzinie Oferty Kurjer jw 5041

Aptekarz
zaprobowany poszukuje posady lub dłuższe zastępstwo Posiada dobre referencje Oferty Kurjer
zdw 38 247

Dla
syna mego lat 16, poszukuję nauki w rzeźnictwie Zgłoszenia — ul. Dąbrowskiego 82. II. piętro, prawo jw 5 049

Ogrodnik
wszechstronnie obeznany w swym zawodzie specjalność kwiaciarstwo wolny od wojskowości szuka posady jako samodzielny lub starszy pomocnik najchętniej na majątku od 15 1 31 lub 1. 2. Zgłoszenia Kurjer zdp 40 318

Złotych
150 jednorazowo lub do 600 miesięcznie zarobić może każdy zamieszkujący nawet na głuchej prowincji poza godzinami swej pracy spełniając jednocześnie szlachetny czyn obywatelski Bliższych informacyj udziela piśmienie lub osobiście Kultura Zawodowa" Warszawa ul Hoża 54
Pp 6 242 62 381

28 WOLNE MIEJSCA

Inteligentna
robotnica do sprzątania także w niedziele Fa Gumy 27 Grudnia 15. zdp 40 286

Stolarz
do kierownictwa zaprowadzonego warsztatu (3 czeladników) potrzebny. Kaucja zł 1 500. albowiem właściciel niefachowiec. Oferty Kurjer zdw 40 243

Chcesz
otrzymać posade. Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. profesora Sękułowicza, Warszawa Żórawia 42 Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu prawa kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. nw 4 883

KAŻDY ZAROBI
do 300 zł miesięczn. pracując w domu na maszynach pończosznicz. „EXPRES" Zwracajcie się jeszcze dziś do firmy E. Potysz. Cieszyn
Tp 90

Młodszego
ekspedjenta z dobremi referencjami branży delikatesów poszukuje zaraz Gracjan Dąbrowski delikatesy wina wódki pokoje do śniadań Toruń Pp 6 787-64.391

Agenci
zarobią 100 zł dziennie Nadzwyczajna sposobność łatwego dużego zarobku „Par" Katowice, Dyrekcyjna 10. „Wykorzystaj".
Pp 6 741-71 278

Sekretarz
doświadczony, bezwzględnie uczciwy i trzeźwy **potrzebny** do biura adwokatów
Przysieckiego i Dr. Dziedzica w Toruniu.
Pp 5167-61 387

Bezrobotni!
Wyjątkowa okazja łatwego dużego zarobku ułatwiona sprzedażą domokrążną Praktyka niepotrzebna Piszcie „Par" Katowice, Dyrekcyjna 10 E 4
Pp 6 742 71 275

Osoba do niemowlęcia
z zamiłowaniem zdrowa sumienna skromna z trochę szyciem potrzebna od grudnia do dworu w jarocińskiem Pensja 50 zł Kopje świadectw życiorys Kurjer
zdp 39 884

DZISIAJ w KINIE

Apollo: „Pieśniarz Paryża".
Aurora: „Czarny Jeździec".
Colosseum: „Tajemnica kajuty okrętowej"
Corso: „Czerwony Korsarz".
Casino: „Pat i Patachon i zaczarowany dywan".
Edison: „Lew Mongołów" i „Walka o Złoty Róg"
Harfa: „Życie jest piękne", „Garsonki i drapacze nieba"
Kapitol: „Quo Vadis".
Metropolis: „Między dwiema kobietami".
Orzeł: „W szponach chińskich rozbójników".
Odeon: „Awantury Miłosne".
Renaissance: „Śmiertelny skok"
Słońce: „Republika Piratów"
Stylowe — Teatr Rewja: Wyborcy! Wybierzcie Nas!
Tęcza: „Martwy węzeł" i farsa p. t. „Złoty Cielec".
Wilsona: „Uśmiech losu".

Humor zagraniczny

— Nie obawiał się pan, kradnąc ten portfel?
— Jeszcze jak, panie sędzio! Obawiałem się, że będzie próżny! (ABC, Madryt). S. F.

Przedpłata na grudzień 1930, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł. 4.50 z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94, kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr, na stronie 4 łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr na stronie czwartej 120 gr, na stronie drugiej 150 gr, przed wiadomościami bieżącemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% ładwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr, każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienie prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego".**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe")**	**Poznań**	miesiąc **grudzień 1930**	**4,**00	**0,**94	**4,**94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia, _____

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe")**	**Poznań**	miesiąc **grudzień 1930**	**4,**00	**0,**94	**4,**94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia, _____